Umowa na instalacje turbin na Baltica 2. Podpisały ją grupa PGE i Orsted podpisały ją z firmą Fred. Olsen Windacarrier **str. 6**

FOT. FRED. OLSEN WINDACARRIER

W grudniu 1972 r. został brutalnie zamordowany Zbigniew Błaszkiewicz, ojciec słynnej himalaistki Wandy Rutkiewicz **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik Bałtycki

79 lat

Czwartek 4.01.2024

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 3 (24 061) //Rok 79
Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

Petycja odniosła skutek. Wyremontowana droga zostanie przesunięta **str. 4**

FOT. EDYTA ŁOSIŃSKA

Sławno zaproszone do Darłowskiej Lokalnej Grupy Rybackiej **str. 4**

Kanał Juranda ma stać się podziemnym korytarzem ekologicznym **str. 5**

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

FOT. MOHAMMED SABER DOSTAWCA: PAP/EPA.

ŚWIAT

Ciężkie walki w Strefie Gazy. Izrael przeprowadził naloty, a wcześniej zlikwidował dwóch ważnych działaczy Hamasu, ale też zmienia strategię walki **str. 8**

Inwigilacja dziennikarzy. Śledztwo umorzone

Część z osób, które znalazły się na liście pokrzywdzonych, nawet nie została podczas śledztwa przesłuchana **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160 Nr indeksu 350-028

9 772353 616047 01

Rozmowa z prof. Tomaszem Zdrojewskim **str. 2**

KOMUNIKACJA JAZDA AUTOBUSEM PO MIEŚCIE NIE JEST ŁATWA

Autobusy szerokie, drogi zbyt wąskie

S. Balicki, M. Olechnowicz
Pomorze

Minął kwartał od przywrócenia ruchu na wyremontowanej ul. Bażyńskiego w Gdańsku, tymczasem autobusy nadal jeżdżą objazdami. Winne jest za ciasne wyprofilowanie jezdni przed dwuetapowym przejściem dla pieszych na zwężonej podczas remontu ulicy. Podobne problemy z odnowionymi drogami ma Słupsk.

Remont odcinka ul. Bażyńskiego w Oliwie miał się zakończyć w sierpniu 2023 roku, jednak ostatecznie z poślizgiem dwukierunkowy ruch został przywrócony dopiero na początku października. Objazd dla autobusów 149 i 249 miał potrwać jeszcze do połowy miesiąca. Potem Gdański Zarząd Dróg i Zieleni wydłużył go do 20 listopada. Autobusy nadal jednak nadkładają blisko 2,5 km objeżdżając 400-metrowy odcinek Bażyńskiego al. Grunwaldzką i ul. Abrahama oraz Wita Stwosza. Wydłuża to czas przejazdu o niemal 10 min.

Co jest powodem tej sytuacji? Jeden z mieszkańców zapytał o to przez internetowy serwis służący do zgłaszania problemów z komunikacją Zarząd Transportu Miejskiego.

„W odpowiedzi na pytanie informuję, że przed remontem ulica była szersza. GZDiZ doprowadził do jej zwężenia uniemożliwiając bezpieczny przejazd autobusom. Bez przebudowy (poszerzenia) nie ma szans na przywrócenie stałych tras linii 149 i 249" – zareagował przewoźnik.

Także w Słupsku nowo przebudowana ulica sprawia trudności kierowcom. Dwa tygodnie temu, tuż po otwarciu wyremontowanej ul. Armii Krajowej kierowca miejskiego autobusu, skręcając w nią z ulicy Henryka Pobożnego, uderzył w znak drogowy. Mieszkaniec domu w pobliżu zrobił zdjęcie i przysłał do redakcji „Głosu Pomorza". Rozpętała się burza.

- Zamiast robić nagonkę na kierowców, zajmijcie się tymi, którzy te drogi budują. Wszyscy koledzy skarżą się, że ten wyjazd jest trudny, długi autobus nie łamie się na tym zakręcie. Nie rozumiem, kto to projektował, wiedząc, że jest tu duży ruch autobusowy – mówił Marcin, kierowca autobusu.

Czytaj str. 3

FOT. ŁUKASZ CAPAR

W Słupsku kierowca autobusu uderzył w znak skręcając w nowo wyremontowaną ul. Armii Krajowej

eprasa.pl a40a73b0b7

AUTOPROMOCJA 0010900525

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Bałtycki 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

Już w piątek: **Rejsy i Tygodniki Regionów**

● Płk Wincenty Sobociński, przedstawiciel polskiego wywiadu w WM Gdańsku ● Dlaczego akurat złoto, kadzidło i mirra?

Zimna woda zdrowia doda? To ma sens

Zbigniew Wojtasiński
Rozmowa

prof. Tomaszem Zdrojewskim z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, pracownikiem Katedry Nadciśnienia Tętniczego i Diabetologii, Kierownikiem zakładu Profilaktyki i Dydaktyki

Morsowanie staje się coraz bardziej popularne w Polsce, morsują zarówno ludzie młodzi, dzieci, jak i osoby starsze. Jak bardzo jest ono korzystne dla zdrowia? Czy morsowanie powinno być zalecane tak samo jak aktywność fizyczna i odpowiednia dieta?
Nie ma jednoznacznych dowodów naukowych potwierdzających korzystny wpływ morsowania na zdrowie. Co nie znaczy, że nie warto morsować - moim zdaniem warto. Chodzi jedynie o to, że badania na ten temat nie są tak dobrze udokumentowane, jak w przypadku korzystnego wpływu na zdrowie aktywności fizycznej i właściwej diety. Tutaj dowody naukowe są jednoznaczne.

Co zatem możemy powiedzieć o morsowaniu? Jakieś badania przecież są prowadzone?
Rok temu eksperci z Norwegii przygotowali metaanalizę dotychczasowych publikacji na temat morsowania, zarówno kąpieli w zimnej wodzie, jak i pływania. Spośród ponad 700 artykułów naukowych wybrano ponad 100, które uznano za najbardziej wartościowe.

I co z nich wynika?
O ile aktywność fizyczna i odpowiednia dieta powinny być zalecane jako terapia niefarmakologiczna w niektórych schorzeniach, to morsowanie przy zachowaniu odpowiednich zasad może być zalecane, ale raczej dla osób zdrowych i tych wysportowanych. Trzeba tu podkreślić, że trudno jest badać korzystny wpływ morsowania na zdrowie.

Z jakiego powodu?
Osoby, które morsują zwykle też bardziej dbają o swoje zdrowie - są aktywne fizycznie i starają się stosować zdrową dietę. Poza tym jeśli morsują, to często w grupie, a to też jest ważne dla zdrowia, bo poprawia nastrój, rozwija więzi społeczne, pomaga lepiej radzić sobie ze stresem i zmniejsza ryzyko depresji.

Z naukowego punktu widzenia za wcześnie jest na to, by zalecać morsowanie jako sposób na zdrowie?
Musimy poczekać jeszcze na kolejne większe badania, jakie są prowadzone - na przykład w Norwegii, gdzie morsowanie od dekad jest bardzo popularne. Ale ja staram się morsować od 30 lat i robię to właśnie w grupie, zawsze w połączeniu z wysiłkiem fizycznym.

Jak zatem powinniśmy morsować? Jakie są zasady bezpiecznego morsowania?
Najczęstsze jest morsowanie rekreacyjne osób zdrowych, polegające na tym, że zanurzamy się w wodzie na kilkadziesiąt sekund, maksymalnie na dwie-trzy minuty. I takie morsowanie polecam w pierwszej kolejności.

A inne osoby, ze schorzeniami takimi jak cukrzyca czy choroby sercowo-naczyniowe, mogą w ogóle rozważać morsowanie?
Tak, ale po konsultacji z lekarzem. Podejrzewam, choć nie ma na to jeszcze dowodów naukowych, że morsowanie przynosi tym osobom więcej korzyści zdrowotnych niż zagrożeń.

Mamy też morsowanie wyczynowe. Osoby, które je uprawiają to wybrańcy czy straceńcy?
Takie morsowanie polega na pływaniu w zimnej wodzie i to na długich dystansach, na przykład jednej mili. Organizowane są zawody morsowania, które odbywają się także w Polsce, na przykład dwa lata temu w Motławie, w wodzie ok. 5 st. C.

I jaka jest pana opinia?
Uważam, że jest to raczej szkodliwe dla zdrowia, podobnie jak supermaratony i inne sporty ekstremalne. Nie jestem ich zwolennikiem. Ograniczmy się jedynie do morsowania rekreacyjnego, regularnego i mądrego, w różnych temperaturach wody - do 5 st. C, 9 st. C, a nawet 20 st. C. Takie temperatury podawane są w publikacjach naukowych.

Czego możemy się spodziewać wchodząc do zimnej wody?
Musimy zdawać sobie sprawę, że reakcje na zimną wodę są bardzo indywidualne, zarówno u kobiet, jak i mężczyzn, ludzi młodych lub w średnim wieku oraz seniorów, a także szczupłych i otyłych. U poszczególnych osób nawet w tym samym wieku, po kąpieli w zimnej wodzie w bardzo różnym tempie przywracana jest temperatura ciała, szczególnie dłoni i stóp. Reakcje te zależą od tego, czy zanurzamy się tylko do pasa i na kilka sekund lub na dłuższy czas i pływamy oraz zanurzamy twarz. Dlatego osoby z chorobami sercowo-naczyniowymi mogą się kąpać w zimnej wodzie tylko po konsultacji z lekarzem. Osoby zdrowe i najlepiej wysportowane mogą oczekiwać, że w ich organizmie nastąpią korzystne zmiany metaboliczne; takie osoby będą miały większą odporność na zakażenia oraz lepsze spalanie tkanki tłuszczowej.

ZDJĘCIE: LUCYNA NENOW

Tomasz Zdrojewski: - Mądre morsowanie jest korzystne

Jakie mechanizmy fizjologiczne są uruchamiane podczas morsowania?
Są unikatowe, gdyż dochodzi do jednoczesnej aktywacji układu współczulnego (sympatycznego) i przywspółczulnego (parasympatycznego), czyli tego, który nie zależy od naszej woli (powoduje zwężanie źrenic, rozszerzanie naczyń krwionośnych i zwiększanie wydzielania insuliny). Nasz organizm nie jest do tego przyzwyczajony. Dlatego u osób, które nie morsowały i nie są do tego przygotowane może dojść do zaburzeń rytmu serca, niedotlenienia mózgu i omdleń. Bardzo rzadko, ale jednak zdarzają się też nagłe zgony opisane w literaturze w ostnich czterech latach. W Jelitkowie jedna osoba po spożyciu alkoholu i z cukrzycą zmarła podczas kąpieli po zabawie sylwestrowej. Po spożyciu alkoholu nigdy nie należy wchodzić do zimnej wody, zresztą do żadnej.

Jak się przygotować do morsowania? Kiedy należy zacząć?
Najlepiej zacząć jesienią i stopniowo przyzwyczajać organizm do coraz zimniejszej wody, żeby dobrze go wytrenować. Warto być też aktywnym fizycznie. Wtedy większy będzie efekt z morsowania zimą i mniejsze ryzyko dla organizmu.

Jak pan morsuje?
Do wody wchodzimy w grupie zawsze po silnej rozgrzewce, najczęściej gramy na plaży przez 60 lub nawet 90 minut. Bo nie wystarczy przez kilka minut pomachać ramionami, a potem wskoczyć do zimnej wody. To nie jest rozsądne. Trzeba poćwiczyć przynajmniej przez 30 minut, to może być gimnastyka i marszobieg. Polecam zatem pewien styl życia, a nie tylko samo morsowanie.

A jak morsują Polacy?
Chcemy to poznać. Z grupą badaczy z GUMed, AWF, COMS i PTK przygotowujemy duże narodowe badanie i ankietę na ten temat, która będzie dostępna na stronie internetowej poświęconej morsowaniu i jego efektom. Chcemy się dowiedzieć, w jakiej wodzie najczęściej morsują nasi rodacy - w morzu, jeziorze czy rzekach. To też ważne, bo w wodzie morskiej z powodu zasolenie organizm szybciej się wychładza.

Dzięki morsowaniu nie trzeba się szczepić przeciwko grypie czy COVID-19? Większa jest - tak brzmi argumentacja - ogólna odporność organizmu?
Morsowanie, jak wspomniałem, to element zdrowego stylu życia, który powinien być też powiązany z lepszą edukacją zdrowotną. A lepsza edukacja zdrowotna zakłada szczepienie się przeciwko grypie, pneumokokom czy wirusowi SARS-CoV-2. Nie znalazłem w żadnym piśmiennictwie medycznym na temat morsowania twierdzenia, że kto morsuje, ten nie musi się szczepić. Uważam, że ci którzy morsują, powinni być ambasadorami zdrowego stylu życia, w tym również szczepień.

Ci co morsują od wielu lat, tak jak pan, nie muszą już uważać, jak to robią? Są dobrze zahartowani?
Zawsze trzeba zachować czujność i należy oceniać skutki swojego morsowania. Dotyczy to wszystkich, którzy próbują morsować. Jeśli po wyjściu z wody czujemy się nadmiernie wychłodzeni, to znaczy, że przebywaliśmy w wodzie zbyt długo lub nie byliśmy do tego zbyt dobrze przygotowani. Gdy morsujemy w grupie, nie powinniśmy tego robić tak samo jak inni, bo nasz organizm może inaczej reagować. To indywidualne podejście jest bardzo ważne.

Lepiej morsować w butach i w rękawiczkach?
To zależy przede wszystkim od indywidualnych reakcji i możliwości, ale to prawda, że najmocniejsze reakcje na zimną wodę wykazują właśnie ręce i stopy oraz twarz. Na początku lepiej zatem wchodzić do wody w rękawiczkach i butach oraz nie zanurzać twarzy i głowy. Ja zawsze morsowałem bez rękawiczek i butów, ale po 30 latach zacząłem w tym roku morsować w rękawiczkach, bo zauważyłem, że zaczynają mi marznąć ręce. Cóż przecież z wiekiem organizm się zmienia. Pamiętać musimy również o tym. (PAP)

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO"

Pracuję w dziale wydarzeń „Dziennika Bałtyckiego" i czekam na Państwa zgłoszenia pod adresem:
stanislaw.balicki @polskapress.pl

Stanisław Balicki

POGODA NA POMORZU

Czwartek

1°C
-5°C

Wiatr wsch. 17 km/h

Uwaga! Słabe opady śniegu

Piątek

-2°C
-7°C

Wiatr zach. 11 km/h

Uwaga! Ponuro

eprasa.pl a40a73b0b7

KOMUNIKACJA MA BYĆ ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ MIAST, ALE NIE WSZYSTKO DZIAŁA JAK NALEŻY...

Autobusy nie mieszczą się na przebudowanych ulicach

Dokończenie ze str. 1

Kampus Uniwersytetu Gdańskiego od kwartału nie może się doczekać autobusów. W Słupsku zaraz po remoncie trasy pojazd komunikacji ściął znak drogowy na skrzyżowaniu. Co jest nie tak z projektowaniem przebudów ulic?

W gdańskim przypadku zawalidrogą dla autobusów jest rozwiązanie tzw. azylu – wyspy dla pieszych na dwuetapowym przejściu przez Bażyńskiego, między rektoratem Uniwersytetu Gdańskiego a biurem rekrutacji uczelni. Pas w kierunku ul. Wita Stwosza jest wyprofilowany tak, że pojazd, omijając wyspę, może tylnym kołem uderzyć o krawężnik. Zaraz za przejściem na autobusy jeżdżące już kwartał objazdem czeka nowiutka, nieużywana wiata przystankowa.

W sprawie drogowego absurdu interpelację do prezydent Aleksandry Dulkiewicz wystosował radny Przemysław Majewski. Choć odpowiedź jeszcze nie nadeszła, radny ustalił już pierwsze fakty dotyczące sprawy.

- Dowiedziałem się, że problem był po stronie uzgadniającego, czyli Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni – mówi Przemysław Majewski. - Miejsce, gdzie jest za wąsko ma być poszerzone kostką brukową.

Remont był wykonany w ramach tzw. umowy „szesnastkowej". Nazwa pochodzi od 16. artykułu ustawy o drogach publicznych. Mówi on o tym, że „Budowa lub przebudowa dróg publicznych spowodowana inwestycją niedrogową należy do inwestora tego przedsięwzięcia". W niedalekim sąsiedztwie osiedle deweloperskie buduje Allcon. Zawarł on z miastem umowę na zaprojektowanie i wykonanie remontu tego odcinka ulicy. Z kolei miejskie instytucje uzgodniły i zaakceptowały projekt.

- Chcemy wspierać zrównoważony i odpowiedzialny rozwój miasta, dlatego zaproponowany przez nas projekt przebudowy ul. Bażyńskiego uwzględnia potrzeby wszystkich: pieszych, rowerzystów i kierowców. Zadbaliśmy również o ochronę tego, co niezwykle istotne dla tutejszych mieszkańców, czyli spokój i bezpieczeństwo – mówiła serwisowi internetowemu „Stara Oliwa" Anna Maj, kierownik działu marketingu Allconu, zapowiadając remont.

Ulica została zwężona, mimo że już obowiązuje na niej strefa „tempo 30". Zapytaliśmy GZDiZ, który uzgadniał projekt, o nadzór nad wykonaniem remontu tak, by jego efekty zgadzały się z wymaganiami dla drogi. Od lat jeżdżą tędy autobusy 149 i 249 zapewniające dojazd studentów z wielkich osiedli dolnego tarasu Gdańska, Zaspy i Przymorza, do kampusu UG, a sieć komunikacji miejskiej nie zmienia się wiele od lat w centralnej części miasta.

- Zostały wykonane próby techniczne razem z ZTM-em, które ujawniły niewłaściwe wykonanie. Autobusy mieszczą się „na styk", jest ciut za wąsko. Będą wykonane poprawki, tzw. pachwiny przy azylu dla pieszych, aby autobusy mogły bezpiecznie pokonywać łuki przy wyspie azylu, które teraz są zbyt ostre – poinformował Patryk Rosiński, rzecznik GZDiZ.

FOT. STANISŁAW BALICKI

Przejście przez ulicę z wyspą, które miało „uspokoić ruch" skutecznie wyeliminowało autobusy z poruszania się po tej trasie

Dlaczego sprawa nie została skorygowana jeszcze przed rozpoczęciem remontu, na etapie uzgadniania projektu?

- Ja go nie uzgadniałem, przekazuję tylko to, co wiem – zarzekał się nieco skonsternowany rzecznik. - Były uzgodnienia, zostało to wykonane w taki sposób, teraz podczas prób wyszło, co wyszło, i trzeba to zniwelować.

Mimo że zawiódł GZDiZ, miasto ma nie ponieść kosztów zmian.

- Prace mają być jeszcze poprawiane przez inwestora – dowiedział się radny Majewski. - Nie wiadomo, kiedy to ma się zakończyć, na razie autobusy nie wracają na starą trasę.

Osobny problem w Gdańsku i Słupsku stanowi dojazd do nowych osiedli, dokąd często prowadzą drogi, które nie są najlepiej przystosowane do komunikacji miejskiej. Trasy linii autobusowych w Słupsku, odmiennie do Gdańska, są też sukcesywnie zmieniane, aby poprawić dostępność i ułatwić życie mieszkańcom. Jednak kiedyś niektóre ulice nie były projektowane pod kątem zbiorowej komunikacji, a ich ruch był zdecydowanie mniejszy. Przypadek nowo przebudowanej ul. Armii Krajowej jest jednak podobny do gdańskiego z ul. Bażyńskiego.

Osobny problem w Gdańsku i Słupsku stanowi dojazd do nowych osiedli, do których prowadzą nieprzystosowane drogi

Zapytaliśmy przewoźnika, Miejski Zakład Komunikacji w Słupsku, czy jest więcej skarg na skrzyżowanie Armii Krajowej z ul. Henryka Pobożnego, gdzie zaraz po przebudowie autobus ściął znak drogowy.

- Ze względu na ukształtowanie wymaga ono szczególnej ostrożności ze strony naszych kierowców. Jednak do tej pory nie odnotowaliśmy zdarzeń o takim przebiegu, jak to udokumentowane przez Państwa czytelnika – napisał w odpowiedzi Michał Juralewicz, kierownik działu przewozów MZK w Słupsku.

Zdaniem Zakładu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku, nowa droga spełnia wszystkie kryteria.

Za to kierowcy MZK wskazują na więcej takich miejsc, które sprawiają im trudności.

- Trudno jest wyjechać z ulicy Zygmunta Augusta w Chrobrego. Tam jest bardzo ciasno, a przejazd utrudniają jeszcze auta zaparkowane koło zakładu naprawczego. Do tego zniknęło lustro i nie widać, gdy coś jedzie z Chrobrego – mówi pan Artur, kierowca autobusu. - Koszmarne jest plastikowe rondo przy Starym Cmentarzu. Miało być chwilowe, a stoi już od kilkunastu lat. I wjazd do szpitala w godzinach szczytu. Nie dość, że jest tam ciasno, to jeszcze kierowcy, którzy wysadzają ludzi przed wejściem do szpitala blokują całkowicie przejazd. Na tym samym osiedlu fatalny jest wyjazd na skrzyżowaniu z Łady, Cybulskiego i Leszczynową. Ciężko jest też wyjechać z ulicy Pomorskiej na Poznańską w stronę Lutosławskiego, ale to ze względu na duży ruch – wymienia niemal jednym tchem kierowca. ©℗

Elektroniczny protokół od kominiarza trafi do centralnej ewidencji

Edyta Okoniewska-Łosińska
Pomorze

Spodziewasz się wizyty kominiarza? Upewnij się, czy po wykonanym przeglądzie wystawi ci elektroniczny protokół. Papierowe kwity odchodzą do lamusa.

Nowe zasady weszły w życie 18 września 2023 roku. Wówczas też uruchomiono wszystkie funkcje Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków i to tam trafiać mają kominiarskie protokoły. To obecnie jedyna forma skutecznego potwierdzenia wykonanego przeglądu. Protokół elektroniczny całkowicie zastąpił dotychczasowy dokument papierowy. Kto sprawy nie dopilnuje, może otrzymać mandat. Dlatego warto sprawdzić, czy kominiarz zamiast na standardowych druczkach wpisuje dane z kontroli w elektronicznym systemie.

– Właściciel nieruchomości może to sprawdzić po zalogowaniu się do CEEB przez profil zaufany – wyjaśnia Mariusz Myszka, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Kościerzynie. – Protokół elektroniczny będzie można zobaczyć od razu po wykonanym przeglądzie na swoim koncie w systemie.

Elektroniczne dokumenty ułatwią zadanie także urzędnikom, którzy teraz szybciej będą mogli sprawdzić, czy dany obiekt posiada ważny przegląd kominiarski – wystarczy, że zalogują się do CEEB.

Żartów nie ma, a o kominiarskiej kontroli trzeba pamiętać. Mandat za brak przeglądu może wynieść do 500 zł, jednak konsekwencje mogą być dużo poważniejsze niż finansowe. Otóż niesprawne przewody kominowe to częsta przyczyna pożarów, a także zatruć czadem.

– Ustawa Prawo budowlane określa, że właściciel lub zarządca budynku jest zobowiązany co najmniej raz w roku zlecić przeprowadzenie kontroli okresowej stanu technicznego przewodów kominowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych) osobie posiadającej odpowiednie uprawnienia, czyli mistrza kominiarskiego – informuje Wiesław Zabawa, prezes Zarządu Głównego Międzywojewódzkiego Cechu Kominiarzy. – W przypadku stwierdzenia uszkodzeń lub braków właściciel, zarządca lub użytkownik budynku są obowiązani w czasie lub bezpośrednio po przeprowadzonej kontroli usunąć stwierdzone uszkodzenia oraz uzupełnić braki, które mogłyby spowodować zagrożenie życia lub zdrowia ludzi, bezpieczeństwa mienia bądź środowiska naturalnego.

Jak podkreśla Marcin Ziombski, prezes Krajowej Izby Kominiarzy, komin będący bardzo istotnym elementem budynku, chociaż zajmującym tylko niewielką jego powierzchnię, może też być niezwykle groźny, szczególnie w przypadku pożaru sadzy w nieczyszczonym lub źle eksploatowanym kominie. Temperatura palącej się sadzy przekracza wówczas nawet 1000 stopni Celsjusza, a taki stan jest wielkim zagrożeniem dla mieszkańców przebywających w budynku. ©℗

eprasa.pl a40a73b0b7

POMORZE PO PROTEŚCIE PRZESUNĄ DROGĘ. PETYCJA 700 MIESZKAŃCÓW BORZYTUCHOMIA POMOGŁA

Kompromis w sporze o drogę

Sylwia Lis
Borzytuchom

Blisko 700 mieszkańców Borzytuchomia podpisało się pod petycją w sprawie przeprojektowania remontu drogi wojewódzkiej 209. Ludzie nie zgadzają się, aby nowa ulica przebiegała tuż przy kościele. Zarząd Dróg Wojewódzkich ugiął się, ale tylko trochę.

Mieszkańcy gminy Borzytuchom długo czekali na remont drogi nr 209 w centrum wsi. Gdy zobaczyli projekt, załamali się. Według niego, nowa trasa miałaby przebiegać tuż przy zabytkowym kościele - mniej niż metr. Złożyli petycję przeciwko tej lokalizacji. Pismo z podpisami mieszkańców trafiło m. in. do konserwatora zabytków, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku, starosty i biskupa.

FOT. SYLWIA LIS

Droga będzie odsunięta od kościoła o około dwa metry - mieszkańcy uznali, że to dopuszczalna odległość

Ludzie: kościół zostanie zniszczony

- Budynek sakralny w tym miejscu stoi od XIV wieku i przez stulecia służy praktykom religijnym - mówi Roman Gostkowski, mieszkaniec Borzytuchomia. - Inwestycja niekorzystnie wpłynie na stan techniczny kościoła, olbrzymi ruch tuż przy nim spowoduje pękanie ścian. Bliskość drogi zwiększy hałas i stworzy olbrzymie zagrożenie dla wchodzących i wychodzących z kościoła, nie będzie miejsca i warunków do przeprowadzenia procesji wokół kościoła, do tego teren przykościelny, który ma być objęty przebudową drogi jest najstarszym cmentarzem w naszej wsi. Zabranie części terenu przykościelnego ma związek z chęcią „spłaszczenia" zakrętu, co mija się z celem w centrum wsi, gdzie raczej powinno chodzić o doprowadzenie do ograniczenia prędkości pojazdów, a nie możliwości jej zwiększenia przez bardziej płaski zakręt.

Poza tym, w planie jest też uwzględniona ścieżka rowerowa na tym odcinku. Nie ma takiej potrzeby, aby ją tam planować, gdyż w projekcie przebudowy ulicy Kościelnej - z drugiej strony kościoła - jest już zaplanowana ścieżka rowerowa.

Zarząd Dróg Wojewódzkich zajął stanowisko w tej sprawie i przychylił się do próśb blisko 700 mieszkańców. Drogę odsuną od kościoła, ale tylko trochę.

Dwa metry od świątyni

- Kończy się etap projektowania i uzyskiwania stosownych zezwoleń przy zadaniu rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 209 przechodzącej przez miejscowość Borzytuchom - informuje Piotr Michalski, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku. - W związku z tym dotychczasowa trasa musi spełniać określone warunki techniczne. Jednym z nich jest konieczność poszerzenia drogi oraz wydzielenia m.in. lewoskrętu w ul. Słoneczną wynikającą z natężeń ruchu i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Ponadto nowa droga zostanie wyposażona w azyle dla pieszych i wyspy dzielące, które spowolnią ruchu samochodowy (co wnioskowały władze gminy i mieszkańcy). Poszerzenie przewidziano po obu stronach drogi, także kosztem części działki nr 415, na której znajduje się kościół. Zgodnie z ustaleniami, które zapadły na ubiegłorocznym spotkaniu w Kurii Diecezjalnej w Pelplinie, w dokumentacji projektowej zostaną uwzględnione zapisy dotyczące maksymalnego zwiększenia przestrzeni na potrzeby przejścia procesji. Będzie to 1,5 metra od ściany świątyni do granicy pasa drogowego. W odpowiedzi na petycję, jako zarządca drogi, zgodziliśmy się na ustawienie ogrodzenia bezpośrednio przy projektowanym chodniku, więc od ściany świątyni do chodnika będą to dwa metry.

Minimum drgań?

Jak dodaje rzecznik, w czasie trwania inwestycji na wykonawcę prac zostanie nałożony obowiązek do prowadzenia robót w obszarze sąsiadującym z kościołem w reżimie ograniczenia do minimum drgań, co pozwoli wyeliminować ewentualne negatywne oddziaływania na obiekty historyczne.

- W przypadku działań na terenie byłego cmentarza wykonawca będzie zobligowany do zachowania największych środków ostrożności wraz z poszanowaniem miejsca pochówku i dóbr kultury włącznie - zapewnia. - Tak będzie także w przypadku przeniesienia dzwonnicy, na co uzyskaliśmy stosowne zezwolenie do konserwatora zabytków.

Nie były jednak prowadzone badania dotyczące drgań i ich ewentualnego wpływu na stan kościoła.

- Dotychczas zaobserwowana przez księdza proboszcza degradacja budynku kościoła, poruszana na spotkaniu w Pelplinie, może być spowodowana wieloma czynnikami, według naszej oceny niezwiązanymi z oddziaływaniem drogi - podkreśla Michalski. - Obciążenie ruchem drogowym jest przekazywane na grunt w miejscu jego powstawania. Potwierdzić to można specjalistyczną ekspertyzą, która nie jest ujęta w ramach realizacji niniejszego zadania. Pragnę podkreślić, że planowana jest w ramach inwestycji wymiana zdegradowanej istniejącej konstrukcji nawierzchni na nową, spełniającą wymagania obowiązujących przepisów. Przyczyni się ona do proporcjonalnego rozłożenia obciążeń od ruchu drogowego, minimalizując drgania w obrębie drogi, a przez to ograniczając jej oddziaływania na jej otoczenie. Zarząd Dróg Wojewódzkich w ramach inwestycji w obszarach zabudowanych standardowo stosuje nawierzchnię jezdni „typu cichego" tj. specjalną mieszankę bitumiczną realnie obniżającą hałas. Tak będzie i w Borzytuchomiu. Przygotowując projekt rozbudowy DW 209, konsultowano jego założenia ze społecznością lokalną i zainteresowanymi stronami. Ponadto w trakcie wydawania decyzji środowiskowej również odbyły się konsultacje społeczne. Ze względu na teren kościoła przylegający do pasa drogowego ZDW spotkał się ze stroną kościelną w kurii w Pelplinie.

- Nam zależy tylko na bezpieczeństwie wiernych oraz ochronie kościoła przed zniszczeniem - mówią ludzie. - Te dwa metry są do przyjęcia. ©℗

Sławno zostało zaproszone do wejścia w skład DLGR

Tomasz Turczyn
tomasz.turczyn@polskapress.pl

Darłowska Lokalna Grupa Rybacka przyjęła w swoje szeregi Sławno, które jako jedyny samorząd z p. sławieńskiego nie należał do tego grona. Rada Miejska w Sławnie „klepnęła" to jednogłośnie.

W praktyce oznacza to, że m.in.: przedsiębiorcy, stowarzyszenia ze Sławna mogą startować w konkursach o środki unijne, które rozdysponowuje DLGR. Formalnie odbyło się to w ten sposób, że w końcówce 2023 roku doszło do spotkania w gabinecie Krzysztofa Frankensteina, burmistrza Sławna ze starostą sławieńskim - Wojciechem Wiśniowskim (członek zarządu DLGR) i Arkadiuszem Klimowiczem, burmistrzem Darłowa będącym jednocześnie prezesem zarządu DLGR. Tu zostało wysunięte zaproszenie przystąpienia Sławna do Darłowskiej Lokalnej Grupy Rybackiej, gdzie wcześniej zarząd DLGR jednogłośnie zaakceptował taki krok. Kolejno Rada Miejska Sławna także jednogłośnie - 13 „za", 2 radnych nieobecnych - w formie uchwały zatwierdziła wejście Sławna do DLGR. Arkadiusz Klimowicz mówi, że rozmowy o wejściu Sławna DLGR toczyły się od dłuższego czasu. Zaznaczmy, że w DLGR - z grona samorządów z powiatu sławieńskiego - nie było tylko Sławna.

DLGR otworzyło swoje biuro w 2011 roku. W myśl umowy na realizację Lokalnej Strategii Rozwoju Obszarów Rybackich 2010 – 2015 DLGR otrzymało ponad 38 mln zł ze środków unijnych. Pieniądze zostały przeznaczone m.in. na: inwestycje, rozwój przedsiębiorczości, nowe ekologiczne technologie, promocję rybackich produktów lokalnych, logistykę itp. Formalnie środki unijne przekazywało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi na realizację Lokalnych Strategii Rozwoju Obszarów Rybackich. I to z ministerstwem DLGR podpisało umowę. Dlaczego zabrakło miasta Sławno? Na początku działalności DLGR toczyła się dyskusja o jednym z kryteriów przyznania środków unijnych. Konkretnie chodziło o tzw. rybackość. Przeważył pogląd, że miasto Sławno może rybackość zaniżyć.

To już przeszłość.

- Decyzja grupy rybackiej jest symptomem pewnej zmiany jakościowej w lokalnej polityce. Odkreślmy grubą kreską pewne nieporozumienia, które legły u podstaw braku Sławna w DLGR i twórzmy nową rzeczywistość - mówi Arkadiusz Klimowicz.

- Cieszę się, że jest wola do współpracy i impas został przełamany. Myślę, że miasto na tym tylko skorzysta - mówi z kolei Krzysztof Frankenstein, burmistrz Sławna.

Zarząd DLGR podjął decyzję o członkostwie miasta Sławno. Składka dla samorządów – członków grupy wynosi 25 tys. zł rocznie, ale w zamian wobec nowej perspektywy unijnej możliwe jest pozyskanie niewspółmiernie dużych środków na potrzeby stolicy powiatu sławieńskiego.

eprasa.pl a40a73b0b7

Korytarz ekologiczny, ale pod przykrywką?

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Teraz przepływający przez centrum i Śródmieście Malborka Kanał Juranda to wybetonowana rynna

Anna Szade
Malbork

Czy Kanał Juranda w Śródmieściu Malborka zniknie z oczu na zawsze? W ostatnim czasie padła propozycja, by w dokumentach planistycznych uznać go za barierę przestrzenną ograniczającą rozwój. To jeden z korytarzy ekologicznych miasta, więc mowa jest raczej o częściowym przykryciu betonowej rynny.

Współczesny Kanał Juranda wzdłuż ul. Mickiewicza nijak nie przypomina dawnej Młynówki Malborskiej. W czasach krzyżackich zasilała w wodę zamkowe obiekty. Po wojnie najpierw zmieniła się nazwa. W 1949 r. wprowadzone zostało urzędowe polskie nazewnictwo, inspirowane zapewne Sienkiewiczowskimi „Krzyżakami". Później zmarginalizowano jego znaczenie.

W zakończonych grudniową uchwałą Rady Miasta trzyletnich pracach nad studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Kanał Juranda pojawił się jako lokalny korytarz ekologiczny. To jedna z prawnych możliwości ochrony przyrody. Jest jak „tunel życia", umożliwiający przemieszczanie się roślin i zwierząt pomiędzy siedliskami.

Zapewne niektórym trudno uwierzyć, że wybetonowany w centrum miasta kanał może służyć zachowaniu bioróżnorodności. Ale gdy Kanał Juranda był oazą zieleni, co pamiętają powojenni osadnicy, można było na ul. Mickiewicza nałowić ryb na kolację. Obecnie bardziej przypomina zaśmiecony rynsztok niż żywy strumień. Zwłaszcza latem jest po prostu sucho. Nic dziwnego, że niektórzy nie widzą w kanale choćby potencjalnej miejskiej atrakcji.

Na etapie przygotowania ostatecznej wersji malborskiego studium pojawił się nawet postulat uznania Kanału Juranda za „barierę przestrzenną i funkcjonalną w obszarze Śródmieścia" oraz dążenie do „minimalizowania oddziaływania tej przeszkody na sąsiadujące tereny poprzez odcinkowe przekrywanie koryta kanału w rejonie ul. Mickiewicza".

Ostatecznie nie uznano betonowej rynny za element całkowicie niepożądany i uniemożliwiający rozwój tej części Malborka. Wręcz przeciwnie, występuje w dokumencie planistycznym w punkcie mówiącym o ochronie krajobrazu.

- Do wskazanych działań należy ochrona otoczenia i samego Kanału Juranda tworzącego lokalny korytarz ekologiczny, poprzez działania prowadzące do ograniczenia zabudowy kanału i jego otoczenia oraz wprowadzenie ogólnodostępnej zieleni urządzonej wokół kanału - można przeczytać w uchwalonym 21 grudnia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Malborka.

Ostatecznie nie uznano betonowej rynny za element całkowicie niepożądany i uniemożliwiający rozwój tej części Malborka

Podobny zapis był zresztą w wersji studium z 1996 r., bo już wówczas przewidziano wzdłuż „Jurandówki", jak nazywają kanał mieszkańcy, korytarz ekologiczny „w celu stworzenia korzystnych warunków dla funkcjonowania i przemieszczania się elementów świata przyrody na obszarze miasta".

Ostatecznie zgłoszona uwaga została częściowo w treści dokumentu przyjęta.

- Dopuszcza się lokalne przekrycia kanału w rejonie ul. Mickiewicza, zapewniające dojazd do nieruchomości oraz rozwój przestrzeni publicznych i ogólnodostępnych. Istotne jest, aby zachować ciągłość i przepustowość kanału - czytamy w grudniowej uchwale Rady Miasta.

Inny dokument, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z 2007 r., był bardziej restrykcyjny. Przewiduje wzdłuż Kanału Juranda strefę ochrony krajobrazu, w której obowiązuje ochrona historycznych elementów rozwiązań hydrotechnicznych, nabrzeży i przyległych terenów zielonych. Zapisy planistów dopuszczają „konstrukcyjne przykrycie odcinka kanału w rejonie ul. Żeromskiego", ale wyłącznie jeśli chodzi o ewentualne konieczne rozwiązania drogowe.

Radny Tomasz Klonowski we wrześniu 2019 r. proponował, by rozszerzyć te zapisy. Dlatego ustaleniami nowego studium czuje się usatysfakcjonowany.

- Mieszkańcy bloków przy Jasnej i Mickiewicza zwracali się z taką sugestią, by przykryć część Kanału Juranda z możliwością przejazdu i utworzeniem miejsc parkingowych. Jestem „za", bo przy ul. Mickiewicza obecnie nie sposób zaparkować. Byłoby to jakieś rozwiązanie, także z korzyścią dla miasta, bo mamy przecież Strefę Płatnego Parkowania, którą można rozszerzyć - mówi Tomasz Klonowski.

Teraz czasem po podwórku na tyłach blokowiska przy ul. Mickiewicza chodzą kaczki. Czy lepszy będzie widok samochodu na samochodzie? Zapisy studium uwarunkowań i kierunków rozwoju to możliwość i rozwiązanie „w razie czego", a nie natychmiastowy przymus realizacji. Dlatego zdaniem malborskiego włodarza zagrożenie betonozą nie istnieje.

- Nawet jeśli Kanał Juranda zostałby przykryty, to można tam wprowadzić elementy zieleni - słyszymy od burmistrza Marka Charzewskiego.

©℗

Presja pasażerów ma sens. Spółka Polregio zwiększyła liczbę wagonów

Po skargach podróżnych i naszych artykułach oraz kontroli Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku poranny pociąg Polregio relacji Elbląg - Gdynia zestawiony jest już z dwóch jednostek. Skończył się tłok i ścisk.

Według marszałka głównym problemem w regionalnych przewozach jest ograniczona przepustowość odcinka linii kolejowej Tczew - Trójmiasto - Tczew, co ma wpływ na liczbę kursujących pociągów.

W październiku i grudniu 2023 roku opisywaliśmy, w jakich warunkach dojeżdżają do pracy i szkół w Trójmieście mieszkańcy Tczewa i innych miejscowości. W przepełnionych składach dochodziło do zasłabnięć i omdleń. Po pierwszej naszej interwencji spółka Polregio podstawiła większy skład na linii Elbląg - Gdynia, ale tylko na kilka dni. W połowie grudnia 2023 r. ponownie podjęliśmy interwencję w tej sprawie. Dwa dni później na tej linii pojawił się zwiększony skład. I tak jest do dzisiaj.

Dodajmy, że w styczniu 2024 roku PKP PLK ma przedstawić, w ramach konsultacji społecznych, swoje propozycje w zakresie zwiększenia zdolności przepustowych odcinka linii kolejowej Tczew - Trójmiasto.

Andrzej Gurba

REKLAMA 0010989737

WÓJT GMINY KROKOWA

Krokowa, dnia 4.01.2024 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu wsi Karwieńskie Błoto Pierwsze, gmina Krokowa.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Krokowa Uchwały nr LXIX/641/2023 Rady Gminy Krokowa z dnia 29 czerwca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu wsi Karwieńskie Błoto Pierwsze, gmina Krokowa oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko tego planu miejscowego

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Krokowa, ul. Żarnowiecka 29, 84-110 Krokowa, w Referacie Zagospodarowania Przestrzennego, Geodezji i Nieruchomości, pokój nr 207.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu w formie:

1) pisemnej na adres: Urzędu Gminy Krokowa, ul. Żarnowiecka 29, 84-110 Krokowa lub osobiście w Urzędzie Gminy Krokowa, ul. Żarnowiecka 29; 84-110 Krokowa

2) ustnie do protokołu;

3) jako wniesione na piśmie uznaje się również wnioski wniesione w postaci elektronicznej:

- opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego **kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2021 r., poz. 1797 ze zm.) lub–opatrzone podpisem zaufanym w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących działania publiczne (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 57 ze zm.) lub**

- **za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących działania publiczne (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 57 ze zm.)**

W terminie do dnia 26.01.2024 r.

Wniosek powinien zawierać: imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy, adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosku jest Wójt Gminy Krokowa.

Wójt Gminy Krokowa
Adam Śliwicki

eprasa.pl a40a73b0b7

Umowa na instalację turbin na Baltica 2

Mateusz Tkarski
Pomorze

Grupa PGE i Ørsted podpisały z firmą Fred. Olsen Windcarrier umowę na instalację 48 ze 107 turbin wiatrowych dla projektu Baltica 2-jednego z dwóch etapów Morskiej Farmy Wiatrowej Baltic.

Pierwszą partię turbin, które PGE i Ørsted zakontraktowały jeszcze w kwietniu 2023 roku, zainstaluje firma Fred. Olsen Windcarrier. Do wykonania zadania związanego z instalacją turbin wiatrowych dla Baltica 2 przeznaczy statek typu jack-up.

- To już drugi kontrakt na statki instalacyjne dla projektu Baltica 2. Wcześniej podpisaliśmy umowę na usługi niezbędne do instalacji i podłączenia kabli wewnętrznych i eksportowych. W 2023 roku zakończyliśmy także kontraktację komponentów dla części morskiej Baltica 2. Prace w kierunku rozpoczęcia budowy największego w Polsce projektu z energetyki odnawialnej idą zgodnie z harmonogramem. Już za trzy lata energia z morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 trafi do polskich domów - powiedział Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

FOT. FRED. OLSEN WINDCARRIER

Statek typu jack-up może pomieścić 7 kompletów turbin wiatrowych o mocy 15 MW

Fred. Olsen Windcarrier ma na koncie instalacje turbin i usługi naprawy bądź wymiany komponentów na morzu dla wielu projektów wiatrowych na świecie, najwięcej u wybrzeży Wysp Brytyjskich. Firma działa na rynku od 175 lat. Zainstalowała do tej pory co piątą turbinę poza rynkiem chińskim.

- Nowy rok otwieramy ważnym kontraktem na instalację turbin wiatrowych. W świetle wyzwań, z którymi boryka się branża morskiej energetyki wiatrowej na świecie, jesteśmy szczególnie dumni, że konsekwentnie i zgodnie z planem podpisujemy kolejne umowy z doświadczonymi graczami, które przybliżają nas do realizacji Baltica 2 - powiedziała Agata Staniewska- Bolesta, dyrektorka zarządzająca Ørsted Offshore Poland.

Baltica 2 jest jednym z dwóch - obok Baltica 3 - etapów Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica. Ørsted i PGE planują zakończenie budowy etapu Baltica 2 o mocy ok. 1,5 GW do końca 2027 roku, natomiast etapu Baltica 3 o mocy ok. 1 GW do 2030 roku. Inwestorów czeka jeszcze podjęcie ostatecznej decyzji inwestycyjnej (FID). Baltica 2 i Baltica 3 utworzą Morską Farmę Wiatrową Baltica o łącznej mocy 2,5 GW. ©℗

Ceny paliw na stacjach niższe niż rok temu

Mateusz Tkarski
Kraj

Początek roku nie przyniósł zasadniczych zmian na stacyjnych pylonach. Ceny paliw pozostają stabilne, z lekką tendencją spadkową.

Z początkiem roku wrosły stawki opłaty paliwowej. Dla benzyny ze 173 zł do 195 za 1000 litrów, dla oleju napędowego z 373 do 422 zł. Oznacza to wzrost obciążeń podatkowych od 2 do 5 gr za litr. Na razie jednak wyższe stawki nie przełożyły się na znaczące podwyżki na stacjach.

Obecnie średnie ceny dla benzyny 95-oktanowej to 6,25-6,29 zł za litr. Olej napędowy przeciętnie kosztuje 6,45 zł. W perspektywie minionego roku to spadek o kilkadziesiąt groszy na litrze. Niewykluczone, że ten rok, a przynajmniej jego początek przyniesie niewielkie obniżki cen. Pierwsze dni roku, przyniosły spadek cen hurtowych w rafineriach. Spadki notuje także ropa naftowa na światowych rynkach, a zloty pozostaje mocny do dolara. W ciągu tygodnia baryłka ropy Brent potaniała o 4 dolary mimo zaognionej sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Jak będzie w kolejnych miesiącach? Niestabilnie.

- Ropa Brent jest aktualnie o około 10 proc. tańsza niż na koniec 2022 roku, dzięki czemu przerwana zostanie zwyżkowa seria notowana w latach 2021-2022. Mniej optymistycznie dla konsumentów paliw rysują się za to perspektywy na kolejne miesiące. Utrzymujące się ograniczenia w podaży surowca, wynikające ze współpracy producentów w ramach grupy OPEC+, nakładają się na oczekiwany wzrost popytu, wynikający z ożywienia gospodarczego, napędzanego m.in. przewidywanymi obniżkami stóp procentowych - komentowali na koniec 2023 r. Gabriela Kozan, Magdalena Robak, Grzegorz Maziak z e-petrol.pl. dodając, że Rynek naftowy niejednokrotnie dowiódł już jednak swojej nieprzewidywalności i także w 2024 roku notowania surowca z pewnością nie raz zaskoczą analityków i inwestorów. ©℗

FOT. 123RF

KURSY WALUT

3.01.2024

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	433/440 (+)
USD	396/403 (+)
GBP	500/507 (+)
CHF	464/471 (o)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	433/440 (+)
USD	396/403 (+)
GBP	500/507 (+)
CHF	464/471 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

dziennikbaltycki.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Dzień dobry w **poniedziałek**

Kup dziennik z dodatkiem Sportowy24

dziennikbaltycki.pl

REKLAMA 0010988893

OGŁOSZENIE
Starosty Gdańskiego
w sprawie wywieszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.).

Starosta Gdański
informuje, że:

Z zasobu nieruchomości Powiatu Gdańskiego przeznaczony został do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na okres 5 lat lokal użytkowy o łącznej powierzchni 23,40 m² znajdujący się na parterze lewego skrzydła budynku Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ul. Wojska Polskiego 16, posadowionego na działce Nr 93/45, dla której Sąd Rejonowy Gdańsk – Północ w Gdańsku prowadzi księgę wieczystą KW GD1G/00086092/0, na rzecz Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego z siedzibą w Pruszczu Gdańskim – z przeznaczeniem na prowadzenie archiwum.

Wykaz wywiesza się w dniach od 4.01.2024 r. do 25.01.2024 r.

REKLAMA 0010989020

OGŁOSZENIE
Starosty Gdańskiego
w sprawie wywieszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.).

Starosta Gdański
informuje, że:

Z zasobu nieruchomości Powiatu Gdańskiego przeznaczony został do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na okres 5 lat lokal użytkowy o łącznej powierzchni 18,10 m² znajdujący się na parterze prawego skrzydła budynku Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ul. Wojska Polskiego 16, posadowionego na działce Nr 93/45, dla której Sąd Rejonowy Gdańsk – Północ w Gdańsku prowadzi księgę wieczystą KW GD1G/00086092/0, na rzecz Stowarzyszenia „NASZ AUTYZM" – z przeznaczeniem na prowadzenie punktu konsultacyjnego dla rodziców i opiekunów.

Wykaz wywiesza się w dniach **od 4.01.2024 r. do 25.01.2024 r.**

REKLAMA 0010989011

OGŁOSZENIE
Starosty Gdańskiego
w sprawie wywieszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.).

Starosta Gdański informuje, że:

Z zasobu nieruchomości Powiatu Gdańskiego przeznaczony został do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat lokal użytkowy o łącznej powierzchni 34,30 m² znajdujący się na parterze prawego skrzydła budynku Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ul. Wojska Polskiego 16, posadowionego na działce Nr 93/45, dla której Sąd Rejonowy Gdańsk – Północ w Gdańsku prowadzi księgę wieczystą KW GD1G/00086092/0, na rzecz ROJAN Roman Grzegorz Wierciński z siedzibą w Gdańsku – z przeznaczeniem na prowadzenia działalności handlowo – usługowej.

Wykaz wywiesza się w dniach od 04.01.2024 r. do 25.01.2024. r.

eprasa.pl a40a73b0b7

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

- Sprawa bezpieczeństwa narodowego jest fundamentalna i powinna być przedmiotem konsensusu politycznego ponad podziałami - powiedział poseł klubu PiS Marcin Ociepa w programie Polsatu OdNowa. - Uważam, że ryzyko agresji rosyjskiej na państwa NATO w ciągu najbliższych kilku lat jest bardzo poważne. Mówiąc wprost: należy się spodziewać wojny - powiedział polityk.

Nie zapominajmy o narodach, które przeżywają wojnę. Wojna to szaleństwo, zawsze jest porażką.

Franciszek papież

KRÓTKO

ZGORZELEC

Pies zagryzł niemowlę

Policja wyjaśnia okoliczności, w jakich doszło do ataku psa na kilkutygodniowe dziecko w jednym z mieszkań w Zgorzelcu. Niemowlę w wyniku odniesionych obrażeń zmarło we wtorek w miejscowym szpitalu.

Do tragicznych w skutkach wydarzeń doszło we wtorek około godz. 16 w miejscu zamieszkania dziecka.

Kilkutygodniowa dziewczynka została przywieziona do miejscowego szpitala z ranami powstałymi w wyniku pogryzień. Obrażenia były na tyle rozległe, że nie udało się uratować dziecka, o czym policja została poinformowana przez lekarzy po godzinie 18 we wtorek.

Jak informuje TVN24, pies, który zaatakował dziewczynkę, to bulterier. Tragicznie zmarłe dziecko było w wieku 7 tygodni. Sprawa została objęta prokuratorskim śledztwem. - Policja pod nadzorem prokuratury wyjaśnia okoliczności tego zdarzenia - powiedziała PAP rzeczniczka zgorzeleckiej policji.

Oprac. Karolina Wrońska

AUSCHWITZ

Wzrost liczby odwiedzających

FOT. ADAM WOJNAR

1,67 mln osób zwiedziło Muzeum Auschwitz w ubiegłym roku. Paweł Sawicki z biura prasowego placówki podał PAP, że to 41 procent więcej niż rok wcześniej. Największą grupę odwiedzających w 2023 r. stanowiły osoby z Polski, następnie z Wielkiej Brytanii, Czech, Niemiec, Hiszpanii, USA. PAP

WARSZAWA

Ustawa o związkach partnerskich wiosną?

Katarzyna Kotula, minister ds. równości, powiedziała na antenie Polsat News, że spodziewa się procedowania ustawy legalizującej wnioski partnerskie już wiosną tego roku. Pytana, czy w ustawie o związkach partnerskich będzie wspólnota majątkowa, dziedziczenie, umożliwienie zmiany nazwiska, odparła, że tak. Zapytana o możliwość zawierania związków partnerskich w Urzędzie Stanu Cywilnego podkreśliła: „Chciałabym, żeby tak było". Kotula chce, by wcześniej do kodeksu karnego wpisano kary za mowę nienawiści ze względu na orientację seksualną i płeć. PAP

Inwigilacja dziennikarzy za pierwszych rządów Donalda Tuska. Prokuratura umorzyła śledztwo

Przemysław Szymańczyk
Szczecin

Dwa dni po utworzeniu rządu premiera Donalda Tuska i uzyskaniu wotum zaufania przez nowy gabinet, Prokuratura Regionalna w Szczecinie umorzyła prowadzone przez siebie śledztwo w sprawie nadużyć wobec dziennikarzy, jakich miały dopuścić się służby specjalne w latach 2007-2014. Uzasadnienie decyzji śledczych jest jednozdaniowe.

FOT. PIXABAY

52 dziennikarzy znalazło się na liście osób inwigilowanych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i inne służby w latach 2007-2014

„Brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu" - tym jednym zdaniem „uzasadnienia" prokurator Mateusz Hawrus, prokurator rejonowy delegowany do Prokuratury Regionalnej w Szczecinie, umorzył trwające od ośmiu lat śledztwo w sprawie inwigilacji dziennikarzy w okresie rządów PO-PSL.

Część z osób, które znalazły się na liście pokrzywdzonych, nawet nie została w śledztwie przesłuchana.

A badający całą aferę dziennikarze śledczy wskazywali, że śledztwo w zasadzie „zostało zamrożone" i zastanawiali się, czy prokuratura przypadkiem nie chroni funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którzy mieli inwigilować dziennikarzy, w tym podsłuchiwać ich rozmowy telefoniczne.

Śledztwo ruszyło w 2016 roku

Postępowanie trwało od marca 2016 roku. Wtedy to Mariusz Kamiński, wówczas minister koordynator służb specjalnych, poinformował w Sejmie, że 52 dziennikarzy znalazło się na liście osób inwigilowanych przez ABW i inne służby w latach 2007-2014. Wśród nich byli m.in.: Piotr Skwieciński, Cezary Gmyz, Piotr Gociek, Wojciech Wybranowski, Piotr Gursztyn, Maciej Walaszczyk, Łukasz Zboralski, Sylwester Latkowski, Piotr Nisztor, Jerzy Jachowicz, Michał Majewski, Bartosz Węglarczyk czy Piotr Gabryel.

Ostatecznie w trakcie śledztwa prowadzonego pierwotnie w Prokuraturze Regionalnej w Krakowie prokuratura zdecydowała o przyznaniu statusu pokrzywdzonych dziewiętnastu dziennikarzom m.in. Cezaremu Gmyzowi, Wojciechowi Wybranowskiemu, Jerzemu Jachowiczowi, Anecie Stabryle i Igorowi Janke.

Ale same czynności prokuratury budziły wiele zastrzeżeń. Część z dziennikarzy w ogóle nie została przez śledczych przesłuchana. Zdaniem naszych rozmówców „raczej pozorowano wykonywanie czynności".

W czerwcu 2019 roku dziennikarka Blanka Aleksowska w materiale dla tygodnika „Do Rzeczy" udowodniła, że liczba osób przesłuchanych (140) przez prokuraturę nie zmieniła się od grudnia poprzedniego roku(!).

Szczecin wznawia postępowanie. I umarza

W 2020 roku Prokuratura Regionalna w Krakowie zdecydowała o umorzeniu śledztwa. Po fali krytyki, w której wskazywano na bezczynność śledczych, na polecenie Zbigniewa Ziobro śledztwo zostało podjęte przez Prokuraturę Regionalną w Szczecinie we wszystkich wątkach: od bezprawnej inwigilacji dziennikarzy i przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy ABW po sprawę fałszowania dokumentów przez funkcjonariuszy ABW celem uzyskania korzyści majątkowych.

15 grudnia 2023 roku, dwa dni po ukonstytuowaniu się nowego rządu Donalda Tuska, Prokuratura Regionalna w Szczecinie umorzyła śledztwo w części dotyczącej „przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy ABW, w celu uzyskania korzyści majątkowych i osobistych, czym działano na szkodę interesu publicznego oraz interesu prywatnego" - wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienie czynu.

- Zaskakująca koincydencja, dwa dni po objęciu władzy przez Donalda Tuska prokuratura umarza śledztwo w sprawie nadużyć służb specjalnych, jakie miały miejsce za jego wcześniejszej kadencji. I kwituje ośmioletnie śledztwo jednym zdaniem uzasadnienia - uważa Wojciech Wybranowski, były redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego", który znalazł się na liście inwigilowanych w czasach, gdy pracował, jako dziennikarz śledczy „Rzeczpospolitej". - Przez trzy lata, odkąd prokuratura w Szczecinie przejęła śledztwo, nie zostałem przesłuchany. Wcześniej, choć miałem status pokrzywdzonego, prokuratura w Krakowie odmawiała mi wglądu w dokumenty. Mam wrażenie, że robiono wszystko, by chronić funkcjonariuszy. A data umorzenia śledztwa? No cóż, wróciło stare.

Z kolei Cezary Gmyz mający w śledztwie status pokrzywdzonego uważa, że „sam fakt prowadzenia śledztwa przez osiem lat jest oburzający w kontekście jego umorzenia".

- Nim śledztwo przejęła prokuratura w Szczecinie, pojechałem do Krakowa, by zapoznać się z materiałami w tej sprawie. Odmówiono mi wówczas dostępu do nich - mówi Gmyz „Głosowi".

Autor jednej z najbardziej wstrząsających publikacji w historii dziennika „Rzeczpospolita" - „Trotyl na wraku Tupolewa" - jest pewien, że w tamtym okresie wobec dziennikarzy działu krajowego dziennika, prowadzono „szeroko zakrojone działania operacyjne".

- Co gorsze w prokuraturze w Krakowie sugerowano, że były one... legalne - dodaje dziennikarz.

Jednym z elementów operacji były również prowokacje.

- Przychodzili do nas różni ludzi, którzy opowiadali różnego rodzaju rewelacje. W niektórych przypadkach nawet uprawdopodobnione. Gdybyśmy nie mieli narzędzi weryfikacyjnych i nie zachowali należytej staranności, oznaczałoby to... naszą kompromitację. Na szczęście udało się tego uniknąć - kończy Gmyz. ©℗

eprasa.pl a40a73b0b7

Sztuczna inteligencja zrewolucjonizuje działania wojenne

Kazimierz Sikorski
Londyn

Sztuczna inteligencja jest już wykorzystywana w konfliktach zbrojnych. A to dopiero początek. Użycie AI zwiększy siły żołnierzy, przez co będą skuteczniejsi.

Znawcy wojskowości nie mają wątpliwości: operacje wojenne będą niebawem wyglądać inaczej. O wygranej zadecyduje sztuczna inteligencja, a nie ludzie.

Niedawno wyszło na jaw, że siły Izraela wykorzystują system sztucznej inteligencji (AI), „Habsora", do identyfikacji celów w walce z Hamasem. O tym zjawisku informują ostatnio brytyjskie media: BBC i „Guardian".

Socjolog polityczny Bianca Baggiarini ostrzegła, że wojsko już wykorzystuje zdalne i autonomiczne systemy jako „zwielokrotniacze siły", aby zwiększać skuteczność żołnierzy i chronić ich. - Takie systemy zwiększą efektywność wojsk oraz przyspieszą tempo i śmiertelność działań wojennych - mówi.

Choć obecność ludzi na polu bitwy będzie się zmniejszać w miarę narastania AI, autorka obawia się, że ta technologia przyczyni się do odczłowieczenia przeciwników.

Wojna jutra oparta na sztucznej inteligencji może bardziej przypominać hiperrealistyczną grę komputerową, jednak w przeciwieństwie do gry życie stracą prawdziwi ludzie.

FOT. MARATHON TARGETS/FERRARI PRESS/EN

Wojny z użyciem sztucznej inteligencji przypominać mogą grę komputerową, ginąć jednak będą ludzie

Ciężkie walki w Strefie Gazy. Hezbollah przystąpi do wojny?

Grzegorz Kuczyński
Jerozolima

Izrael przeprowadził naloty w całej Strefie Gazy. Wcześniej zlikwidował dwóch ważnych działaczy Hamasu, ale też zmienia strategię walki.

FOT. MOHAMMED SABER DOSTAWCA: PAP/EPA.

Bardzo trudna jest sytuacja mieszkańców Strefy Gazy. W obozie dla uchodźców w Chan Junus stoją w długich kolejkach po to, by kupić żywność

Wtorkowe starcia objęły obszar Al-Bureij w centrum palestyńskiej enklawy i Chan Junis, południowe miasto, które jest drugim, co do wielkości w Strefie Gazy. Izraelskie wojsko poinformowało również o przeprowadzeniu nowych nalotów w południowym Libanie na bojowników Hezbollahu, sojuszników Hamasu. Izrael potwierdził również, że uderzył w „infrastrukturę wojskową należącą do armii syryjskiej" w odpowiedzi na ostrzał z terytorium Syrii. Syryjska państwowa agencja prasowa SANA podała, że doszło do izraelskich nalotów na przedmieścia Damaszku.

Izraelskie wojsko potwierdziło, że rezerwiści z co najmniej dwóch brygad zostaną odesłani do domu w tym tygodniu, podczas gdy dodatkowe trzy brygady zostaną wycofane na „zaplanowane" szkolenie. Chociaż nie jest jasne, ilu dokładnie żołnierzy liczy brygada, uważa się, że każda z nich składa się z około 4000 żołnierzy - zauważa „New York Times".

Wiadomość o zmniejszeniu izraelskiego zgrupowania walczącego w Strefie Gazy pojawia się w obliczu nasilającej się presji ze strony USA na Izrael, by przeszedł do ukierunkowanych operacji o niskiej intensywności w Strefie Gazy w celu złagodzenia tragicznych skutków humanitarnych w enklawie. Siły zbrojne Izraela ze swojej strony opisały ten ruch, jako mający na celu „znaczne zmniejszenie obciążeń ekonomicznych i umożliwienie żołnierzom zebrania sił na nadchodzące działania w przyszłym roku". Nie jest jasne, ilu izraelskich żołnierzy pozostanie w Strefie Gazy.

- Na północy zniszczyliśmy 12 batalionów Hamasu. Terroryści nadal tam są, zostało ich kilka tysięcy spośród 15 czy 18 tysięcy, którzy byli na tym obszarze wcześniej. Duża część z nich została wyeliminowana, a inni uciekli na południe - powiedział minister obrony Izraela Joaw Galant, cytowany przez portal Times of Israel.

Izraelskie wojsko twierdzi, że zabiło dwie ważne figury Hamasu i zażądało od Hezbollahu wycofania się znad granicy

Izraelskie wojsko twierdzi, że zabiło Adila Mismaha, dowódcę elitarnych sił Hamasu Nukhba, który pomagał w kierowaniu atakami na południowy Izrael 7 października.

Inny z liderów Hamasu Saleh al-Arouri zginął w ataku, jaki armia Izraela przeprowadziła przy pomocy drona na biuro Hamasu znajdujące się w Bejrucie. Izrael ostrzegł, że jeśli Hezbollah się nie wycofa znad granicy, może dojść do nowej pełnoskalowej wojny w Libanie, jak w 2006 roku.

AUTOPROMOCJA 0210984418

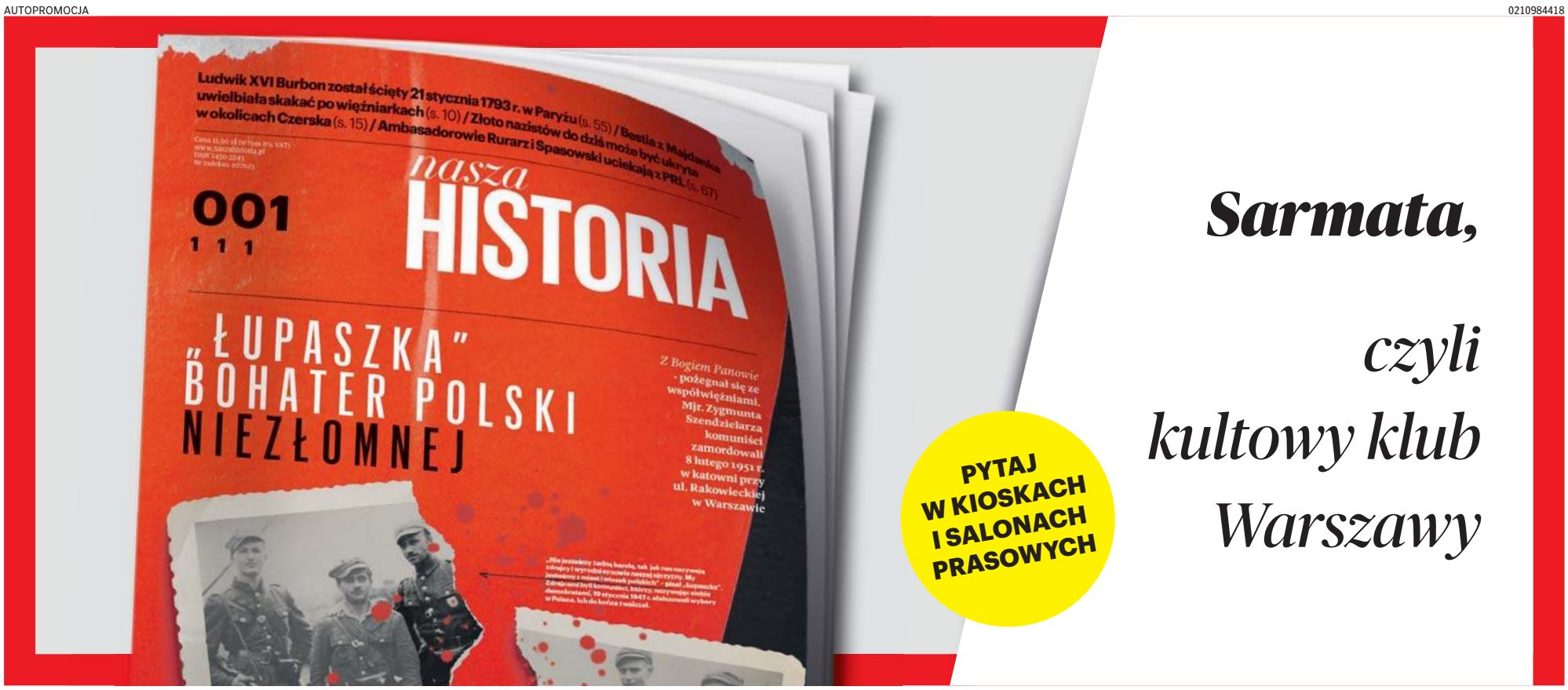

eprasa.pl a40a73b0b7

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Jan Brzechwa kontra paragrafy. Czy można uczyć dzieci niechęci do niesfornych arbuzów?
str. 10

Studiując stare dzienniki. 19 stycznia 1931 r. „IKaC" dostarczył czytelnikom sporo emocji
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Niechlubna profesja, czyli dole i niedole kata
Kaci nie zajmowali się wyłącznie torturami i egzekucjami. W Polsce, chociaż zawód był haniebny, chętnych nie brakowało...

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Nadchodzi człowiek bez przyszłości

W połowie stycznia krakowska oficyna SQN planuje premierę „Człowieka bez przyszłości" Tomasza Duszyńskiego. Autor przeniesie nas do upalnej Warszawy 1939 r. Czy wybuchnie wojna? Oto pytanie, które zadają sobie – i jasnowidzowi Stefanowi Ossowieckiemu – wszyscy. W tym czasie na warszawskich śmietnikach odnajdywane są zmasakrowane zwłoki mężczyzn. Zanim komisarz Wróbel znajdzie odpowiedzi na te pytania, wybucha wojna.
ls

W KINACH

Pszczelarz porzuca spokojne życie

Za tydzień, 12 stycznia, do kin wparuje „Pszczelarz" w reż. Kurta Wimmera – gratka dla miłośników Jasona Stathama. Fabuła: Clay (Statham) wiedzie spokojne życie na prowincji, doglądając pszczół. Gdy jednak jego przyjaciółka odbiera sobie życie, Clay nie ma wyboru: rzuca wyzwanie potężnej organizacji przestępczej, której macki sięgają szczytów władzy.
bb

ROCZNICA

Pamiętajmy o Renaudzie

Jean-Joseph Renaud (1873--1953) to francuski szermierz i sędzia szermierki , ale też dziennikarz i wzięty pisarz kryminałów. W młodości był członkiem francuskiej drużyny olimpijskiej w 1900 roku, wydał dwie książki poświęcone szermierce i samoobronie (ukazały się w Polsce jako „Samoobrona na ulicy" i „Szermierka"), które są najwcześniejszymi pozycjami pisanymi dotyczącymi zagadnień samoobrony. W 1922 r. otrzymał nagrodę za całokształt twórczości literackiej. 7 grudnia 1953 roku minęła 70. rocznica jego śmierci. mg

Pod Paragrafem, magazyn kryminalny, nr 92. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Okradali, a później zabili. Zbrodnia na ojcu himalaistki Wandy Rutkiewicz

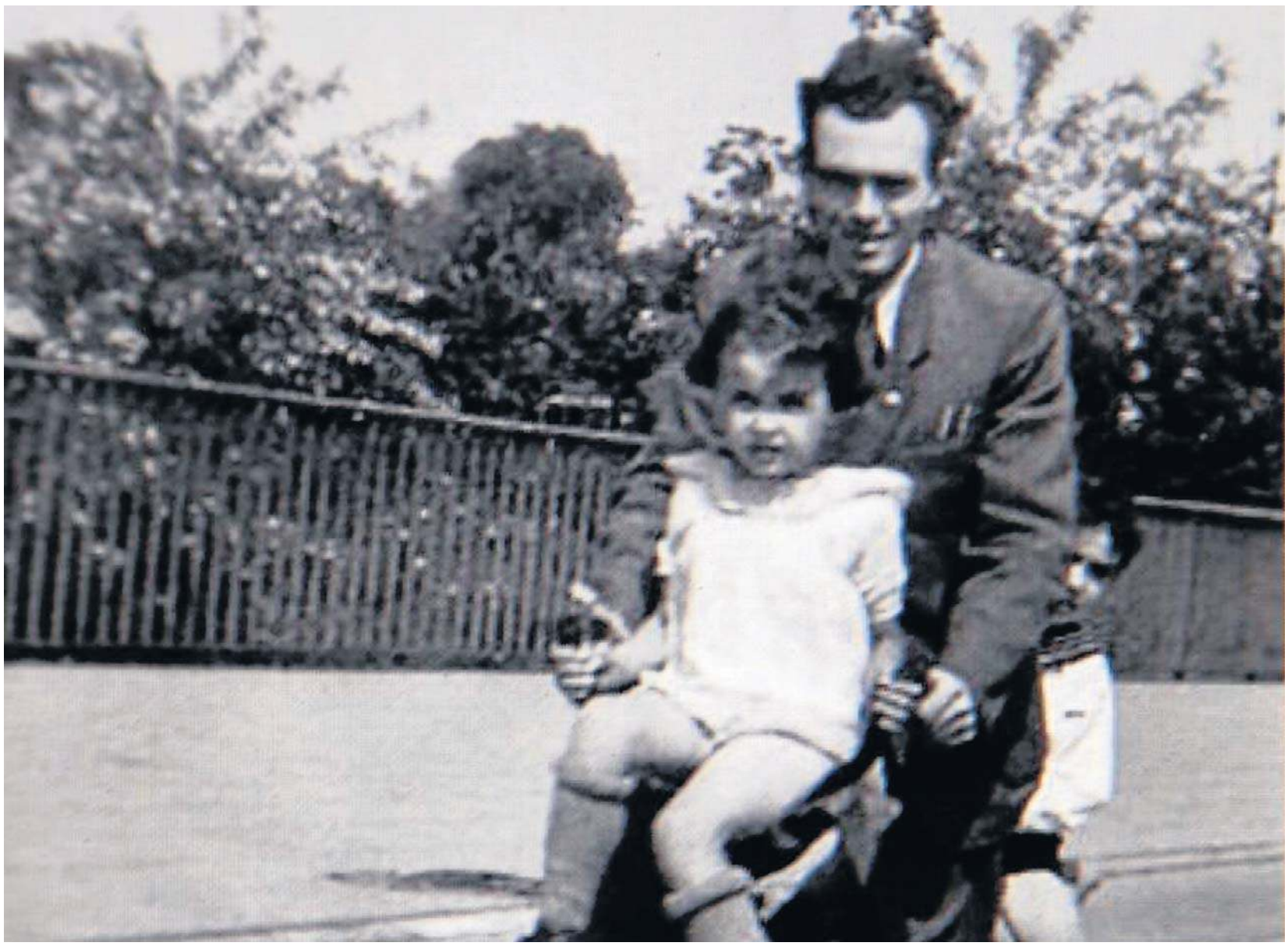

Wrocław, lata 40. XX wieku. Zbigniew Błaszkiewicz z dziećmi – Jurkiem i Wandą. Wanda Rutkiewicz nieraz powtarzała, że ojciec był dla niej osobą, której wiele zawdzięczała – to właśnie on stał się jej oparciem i motorem napędowym kariery sławnej himalaistki

Jaromir Kwiatkowski
redakcja@polskatimes.pl

Zbigniew Błaszkiewicz, rocznik 1910, spędził dziecięce i młodzieńcze lata na tzw. Wisielówce w Łańcucie, w willi ojca – Władysława, profesora miejscowego gimnazjum.

Zbigniew chodził do gimnazjum, w którym uczył jego ojciec. W 1928 roku, po maturze, wyjechał do Lwowa na studia. Skończył Wydział Mechaniczny tamtejszej politechniki. Z czasem stał się cenionym projektantem, m.in. oczyszczalni ścieków. Losy wojenne rzuciły go na teren Litwy. Tam, w Kownie, poznał swoją przyszłą żonę Marię Pietkun. W Płungianach, 4 lutego 1943 roku, przyszła na świat, jako drugie z czwórki dzieci, córka Wanda.

„Sielska" Wisielówka

W 1946 r. Błaszkiewicz zdecydował się na repatriację do Polski. Wraz z rodziną wyruszyli z Płungianów w bydlęcym wagonie. Po miesiącu dotarli do Łańcuta. Zamieszkali z rodzicami Zbigniewa w willi na Wisielówce. Stosunki synowej z teściową nie układały się najlepiej. Na dodatek Zbigniew, miesiąc po przywiezieniu rodziny do Łańcuta, wyjechał do Wrocławia. Wynajął tam pokój i znalazł pracę w odradzającej się politechnice.

Rozłąka z rodziną trwała kilka miesięcy. Inżynier dostał dom. Zrujnowany, ale duży. W 1947 r. ściągnął rodzinę do Wrocławia. Odtąd dzieci Błaszkiewiczów przyjeżdżały do Łańcuta jedynie na wakacje. Jednak po śmierci babci Ewy w 1963 r. Wanda bywała tam coraz rzadziej, a gdy stała się znaną alpinistką – wcale.

Na Wisielówkę przyjeżdżał za to kilka razy w roku, na krótkie urlopy, Zbigniew Błaszkiewicz. Sam lub z nową towarzyszką życia, Stanisławą (małżeństwo z Marią zakończyło się w 1972 r. rozwodem, poprzedzonym kilkunastoletnią separacją). Wanda Rutkiewicz była kobietą Everestem. Kochano się w niej, doceniano elegancję, urodę i wdzięk. Zarzucano wyrachowanie, dyktatorskie zapędy, a nawet oszustwa.

Niepokojący lokatorzy

Po śmierci rodziców (ojciec zmarł jeszcze wcześniej niż mama, bo w 1949 r.) Zbigniew odziedziczył połowę willi. Składały się na nią kuchnia, trzy pokoje, łazienka, ganek, sionka oraz spiżarnia z piwnicami. Na co dzień stała pusta. Drugą połowę jego siostra sprzedała w 1964 r. i osiedliła się w Rzeszowie.

Jesienią 1972 r. do drzwi willi zapukali Zofia i Stanisław K., młode małżeństwo z małą córeczką. Błagali o wynajęcie pokoju i kuchni, bo – jak twierdzili – nie mają gdzie się podziać. Rozmawiała z nimi Stanisława. Obiecała, że przekona do tego Zbigniewa, którego akurat nie było w domu.

Ciąg dalszy na str. 10-11

eprasa.pl a40a73b0b7

Dziennik Bałtycki
Czwartek, 4.01.2024

Mariusz Grabowski

ARBUZA NA MORMOLADĘ

Trudno dziś dociec, co podkusiło Jana Brzechwę do napisania wiersza „Arbuz". Choć przeznaczony dla dziatwy, jest dokładnym instruktarzem fizycznej eliminacji adwersarza. W grę wchodzi bowiem pobicie, naruszenie nietykalności, szkody fizyczne itp. Słowem – grubo.

„W owocarni arbuz leży
I złośliwie pestki szczerzy,
Tu przygani, tam zaczepi.
»Już byś przestał gadać lepiej,
Zamknij buzię,
Arbuzie!«.
Ale arbuz jest uparty,
Dalej sobie stroi żarty
I tak rzecze do moreli:
»Jeszcześmy się nie widzieli,
Pani skąd jest?«
»Jestem Serbka…«
»Chociaż Serbka, ale cierpka!«.
Wszystkich drażnią jego drwiny,
A on mówi do cytryny:
»Pani skąd jest?«
»Jestem Włoszka…«
»Chociaż Włoszka, ale gorzka!«.
Gwałt się podniósł na wystawie:
»To zuchwalstwo! To bezprawie!
Zamknij buzię,
Arbuzie!«.
Lecz on za nic ma owoce,
Szczerzy pestki i chichoce.
Melon dość już miał arbuza,
Krzyknął: »Głupiś! Szukasz guza!
Będziesz miał za swoje sprawki!«.
Runął wprost na niego z szafki,
Potem stoczył go za ladę
I tam zbił na marmoladę".

„Kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5" – stanowi art. 158 kodeksu karnego.

Recz jasna, figury arbuza nie można przenosić na człowieka, a melona na jego oprawcę, ale można się zastanawiać, o kim myślał Brzechwa, mszcząc się na tym nieszczęsnym arbuzie.

Jan Brzechwa (1898-1966) – pisarz dla dzieci z ciągotkami do radykalnych rozwiązań pedagogicznych

TA ZBRODNIA DOWODZIŁA CAŁKOWITEJ DEMORALIZACJI SPRAWCÓW

Okradali, a później zabili. Śmierć ojca Wandy Rutkiewicz

Ciąg dalszy ze str. 9

Błaszkiewicz zgodził się wynająć lokatorom pokój i kuchnię. Umówił się z nimi na 300 zł czynszu miesięcznie.

Postawił warunki: przyjeżdżając do Łańcuta, chciał mieć do dyspozycji pozostałe dwa pokoje, które podczas jego nieobecności miały być cały czas zamknięte.

Ponadto lokatorzy mieli pilnować domu i dbać o porządek w ogrodzie.

Miesiąc później, podczas kolejnego pobytu w Łańcucie, Błaszkiewicz zauważył, że ktoś majstrował przy zamku w drzwiach do jego pokoju. Sąsiedzi zza ściany skarżyli się, że zginęła im z piwnicy szynka i słoiki z kompotami.

6 grudnia 1972 r. Błaszkiewicz przyjechał do Rzeszowa. W Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego konsultował projekt oczyszczalni ścieków dla Łańcuta. Stamtąd miał udać się na Wisielówkę.

Rozminął się z telegramem, który wysłał do niego łańcucki znajomy, lekarz i kolekcjoner staroci Władysław Balicki, zaniepokojony tym, że na bazarze rozpoznał jedną z książek z biblioteki Błaszkiewicza. Balicki napisał: „Twoja biblioteka jest w sprzedaży na rynkach". Podał jednak błędny numer domu inżyniera, przez co telegram dotarł z opóźnieniem.

Nagłe zaginięcie

Kiedy Błaszkiewicz w ustalonym czasie nie wrócił do Wrocławia, Stanisława zaczęła się niepokoić. W rzeszowskim BPBK dowiedziała się, że Zbigniew był tam 6 grudnia, ale wyszedł ok. 19 – taką godzinę wpisał do książki wejść i wyjść. Niepokój kobiety wzmogła treść telegramu od doktora Balickiego.

Stanisława pojechała do Łańcuta. Dochodziła północ, gdy dotarła do domu na Wisielówce. Zapukała do sąsiadów mieszkających w drugiej części willi. Dowiedziała się, że nie widzieli Zbigniewa, za to widzieli nowych lokatorów jeżdżących jego rowerem. Poszła na milicję. Milicjanci odmówili jednak interwencji o tak późnej porze. Poszli do willi dopiero następnego dnia rano. Stanisława zauważyła książki i inne rzeczy z dużego pokoju, spakowane w narzutę, którą przywiozła kiedyś z Wrocławia. Zaczęła krzyczeć do milicjanta, że to „oni" zabili Zbigniewa. Lokator, 25-letni Stanisław K., twierdził, że inżynier dotarł do willi 6 grudnia wieczorem, ale już następnego dnia rano przyjechał po niego mężczyzna w czarnym kapeluszu. Wsiedli do samochodu, odjechali i już więcej go nie widział.

14 grudnia 1972 r. Stanisława wraz z Jadwigą, siostrą Zbigniewa, szukały inżyniera w szpitalach Rzeszowa i Łańcuta. Bez rezultatu.

Dwukrotne cięcie

Dzień później Stanisław K. wraz z żoną Zofią zostali zatrzymani przez milicję, gdy próbowali uciec z willi na Wisielówce z rzeczami należącymi do Błaszkiewicza. Była wśród nich siekiera, młotek bez trzonka i szpadel poplamiony na stylisku – prawdopodobne narzędzia zbrodni. Tego samego dnia lokator przyznał się do zamordowania Błaszkiewicza, przewiezienia wózkiem dziecięcym jego ciała i zakopania zwłok w stodole. Zatrzymani zostali także dwaj kompani, którzy 6 grudnia wieczorem w willi Błaszkiewicza pili z małżeństwem K. wino (ukradzione inżynierowi), grali w karty i ping ponga – 18-letni Henryk M. i 22-letni Zbigniew K., brat Zofii K.

Kilka godzin później milicja zawiadomiła Marię Błaszkie-

eprasa.pl a40a73b0b7

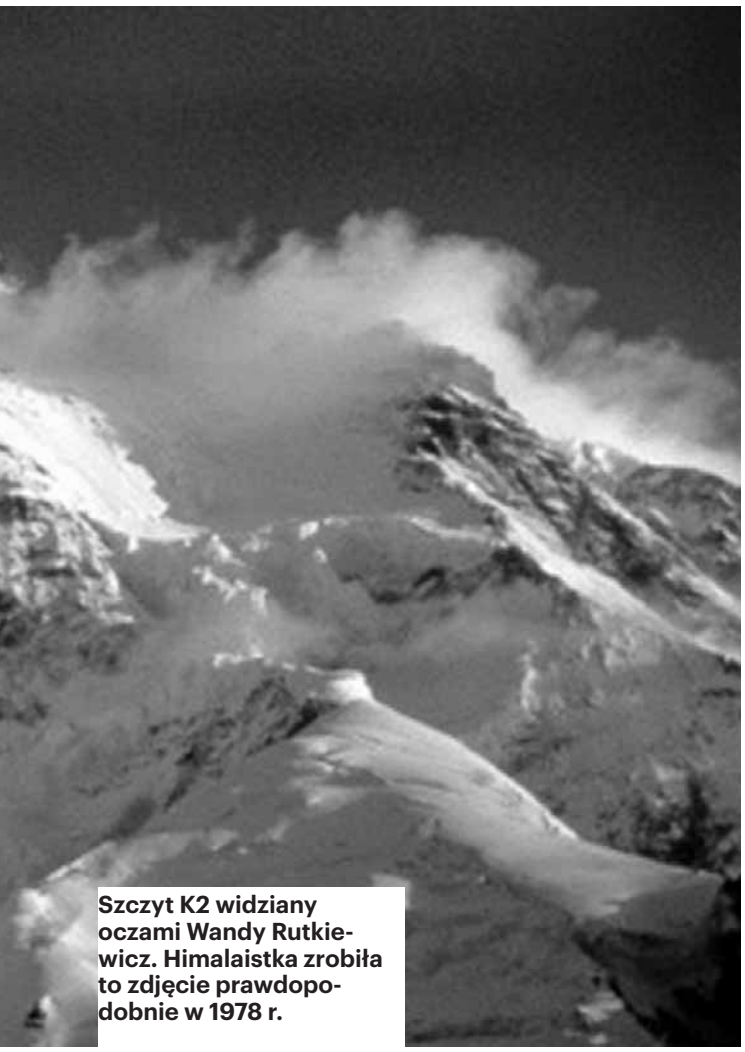

Szczyt K2 widziany oczami Wandy Rutkiewicz. Himalaistka zrobiła to zdjęcie prawdopodobnie w 1978 r.

wicz, że jej były mąż został zamordowany. Wandzie tę tragiczną wiadomość przekazał telefonicznie mąż jej siostry. Zadzwoniła do ciotki, do Rzeszowa. Ciotka potwierdziła. 18 grudnia Wanda przyjechała do Łańcuta.

Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci były liczne rany głowy, złamania kości czaszki, stłuczenie mózgu i inne rany zadane tępymi narzędziami o ostrych krawędziach. Stwierdziła także dwukrotne zacięcie na szyi, ale - jak zeznał podczas procesu biegły lekarz - rany te nie były groźne dla życia.

Mord i krew

Wynajmując pokój z kuchnią małżeństwu K., Błaszkiewicz bardzo źle trafił. Ale skąd mógł wiedzieć, że Stanisław K. ma już na koncie dwa wyroki: za kradzież motorowerów należących do pracowników WSK i za udział w zbiorowym gwałcie? Nie miał natomiast żadnego zawodu, wręcz unikał pracy. Podczas procesu oskarżyciel publiczny nazwał go „awanturnikiem, pijakiem i leniem" oraz „pasożytem społecznym".

Lokatorzy urządzili z wynajętej willi miejsce alkoholowych libacji. K. wraz z kompanami włamał się do pokojów inżyniera, skąd ukradł m.in. rower, dwa gąsiory z 75 litrami owocowe-go wina, 3,5 litra wódki, 30 kg orzechów włoskich, sporo książek i innych przedmiotów. Włamał się także do piwnic sąsiadów zajmujących drugą połowę domu.

Na podstawie ustaleń ze śledztwa i procesu możemy odtworzyć przybliżony przebieg zbrodni. Inż. Błaszkiewicz dotarł do Łańcuta 6 grudnia 1972 roku po godzinie 20. Zapukał w okno kuchni, przez które zobaczył rozbawione towarzystwo, w tym nieznanych mu mężczyzn grających w ping ponga na rozsuwanym stole (w imprezie - oprócz małżeństwa K., Henryka M. i Zbigniewa K. - uczestniczyli także siostra Zofii K., Helena, oraz Stanisław O., jej narzeczony).

Po wejściu do domu inżynier zauważył rozbitą szybę w drzwiach do jednego ze swoich pokojów oraz skradziony rower na werandzie. Wzburzony zażądał, aby wszyscy obcy natychmiast opuścili mieszkanie. Kiedy zauważył jeszcze brak wielu innych przedmiotów, oświadczył, że udaje się na milicję celem zgłoszenia kradzieży.

Stanisław K. przeprosił, obiecał pokryć wyrządzone szkody i prosił, by Błaszkiewicz nie szedł na milicję. Inżynier jednak skierował się do wyjścia. Stanisław K. wziął leżący na parapecie kuchni młotek i uderzył nim właściciela willi w głowę. Henryk M. i Zbigniew K. „poprawili" obuchem siekiery, młotkiem i ciężką szklaną popielniczką (sekcja zwłok wykazała, że zmarłe-mu zadano łącznie 11 ciosów). Nad leżącym inżynierem pochyliła się żona Stanisława K. i przeciągnęła kuchennym nożem po gardle konającego.

Stanisław K. zdjął też z ręki inżyniera zegarek Atlantic, a jego żona - dwa złote sygnety. Cała czwórka zmyła ślady krwi z podłogi w kuchni, ścian i kredensu. Wywiozła też wózkiem zwłoki i zakopała je w stodole.

Rzeszowski proces

11 grudnia 1973 r., rok po tragedii, przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie ruszył proces o zabójstwo inż. Zbigniewa Błaszkiewicza. Na ławie oskarżonych zasiedli: Stanisław i Zofia K., Henryk M. i Zbigniew K. Wanda Rutkiewicz, na swoją prośbę, została oskarżycielem posiłkowym.

Procesem „żył" cały Rzeszów i Łańcut. Na każdą rozprawę, która odbywa się w największej sali, jaką dysponował sąd, wydawano 120 kart wstępu. Ok. 200 osób, dla których nie było miejsca na sali, oczekiwało na sądowych korytarzach.

tanisław K. przyznał się jedynie do kradzieży książek i innych wartościowych przedmiotów, które później - wraz z Henrykiem M. i Zbigniewem K. - sprzedawali, przeznaczając zarobione pieniądze na wódkę, ale kategorycznie nie przyznawał się do zabójstwa. „Wyjaśnienia składał w sposób spokojny, do pewnego stopnia nawet chełpliwy, bez cienia skruchy" - relacjonowały „Nowiny Rzeszowskie".

Również Henryk M. i Zbigniew K. nie przyznali się do morderstwa, a jedynie do kradzieży. Zgodnie twierdzili, że gdy po przybyciu inżyniera na Wisielówkę zaczęła się awantura, całe towarzystwo, oprócz Stanisława K., ubrało się i opuściło willę. Henryk M. zeznał, że dom opuściła także Zofia K,, która jednak później wróciła. W środku miał zostać jedynie Błaszkiewicz i Stanisław K. Oskarżeni Henryk M. i Zbigniew K. mieli pójść do świetlicy klubu „Turkus" w Łańcucie na film „Wielkie ucieczki", nie potrafili jednak wskazać nikogo, kto by to potwierdził.

Zofia K. zeznała, że - oprócz niej i męża - w zabójstwie, a później grzebaniu zwłok, uczestniczyli także Henryk M. i Zbigniew K. Kategorycznie zaprzeczyła, by wychodzili oni z mieszkania, a nawet wskazała narzędzia, jakimi posługiwali się podczas dokonywania zbrodni. Przyznała się też do poderżnięcia gardła Błaszkiewiczowi nożem kuchennym. Tłumaczyła to „szokiem", jakiego doznała w wyniku całego zajścia. Nie przyznała się natomiast, by miała coś wspólnego ze ściągnięciem z ręki denata zegarka i dwóch sygnetów. „Nowiny Rzeszowskie" relacjonowały, że „trudno było dopatrzeć się w jej zeznaniach i sposobie zachowania się choćby cienia skruchy".

Wersje w śledztwie zmieniała też Halina K., siostra Zofii K. Według niej, mieszkanie opuścili kolejno Zbigniew K., Henryk M., a następnie ona i Stanisław O. Za chwilę dobiegła do nich Zofia K. i poprosiła o papierosa. Po jego wypaleniu wróciła do domu, oni zaś całą czwórką poszli w kierunku miasta. Rozstali się na tzw. krzyżówce - Henryk M. i Zbigniew K. mieli jeszcze zajść do klubu. Po konfrontacji z O. Halina K. zeznała już tak jak on: że z willi wyszli tylko oboje, a zostali w niej - oprócz małżeństwa K. - także Henryk M. i Zbigniew K. Na pytanie sądu, dlaczego po konfrontacji zmieniła zeznania, Halina K. stwierdziła, że nie wie.

ŻYCIE WANDY RUTKIEWICZ NIE BYŁO SIELANKĄ: JEJ OJCIEC ZOSTAŁ ZAMORDOWANY. BRAT ZGINĄŁ W WYBUCHU, A MĄŻ UMARŁ NA JEJ OCZACH

Zapada wyrok

Prokurator domagał się dla trzech oskarżonych kar śmierci i pozbawienia ich praw publicznych na zawsze. Dla Zofii K. - kary 25 lat pozbawienia wolności i pozbawienia praw publicznych na 10 lat.

W ostatnim słowie Stanisław K. oświadczył, że mocno żałuje tego, co się stało, bo nie żywił do zabitego żadnej urazy. Prosił o wymierzenie mu takiej kary, na jaką zasługuje. Henryk M. i Zbigniew K. jeszcze raz zaprzeczyli, że brali udział w zabójstwie i prosili o uniewinnienie. Zofia K. wniosła o wymierzenie jej takiej kary, by mogła jeszcze wrócić do swojego 3-letniego dziecka.

18 lutego 1974 r. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie skazał Stanisława K. na karę śmierci i utratę praw publicznych. Henrykowi M. i Zdzisławowi K. wymierzył po 25 lat po-zbawienia wolności i utratę praw publicznych na 8 lat. Zofii K. - 15 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na 8 lat oraz 3 tys. zł grzywny.

Sąd Najwyższy złagodził kary dla Henryka M. i Zdzisława K., ale po rewizji nadzwyczajnej prokuratora generalnego ten sam sąd w poszerzonym składzie przywrócił pierwotne wyroki rzeszowskiego sądu. Kara śmierci (przez powieszenie), zasądzona Stanisławowi K., została wykonana 14 kwietnia 1975 r. w Wojewódzkim Areszcie Śledczym w Krakowie przy ul. Montelupich. Pozostali oskarżeni wyszli na wolność w latach 80.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL DWUDZIESTOLECIA

Dzisiejszy numer zawiera 30 stron i kosztuje 35 groszy, gdyż obejmuje: a) KURYER LITERACKO-NAUKOWY oraz b) SPECJALNY DODATEK TYGODNIOWY, ilustr. fotograficznie

Cena numeru w Krakowie: na prow.-ocji: 35 gr.

Nal. pocz., opł. tycz.

Wydanie: F E D C B A

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski.

Kraków, Wiślna Nr. 1.

Rok XXII. Kraków, poniedziałek 19 stycznia 1931. Nr. 19.

Do Nru dzisiejszego dołączamy jako bezpłatny dodatek Nr 1 tygodnika

„TAJNY DETEKTYW"

Reprezentacyjne polowanie w Białowieży.

„Ilustrowany Kuryer Codzienny" z 19 stycznia 1931 roku to dziś antykwaryczny rarytas

Ekscytacja z lektury antykwarycznych dzienników

Czytelnicy „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w poniedziałek, 19 stycznia 1931 r., mogli się czuć usatysfakcjonowani pod względem kryminalnym. Dziennik nie tylko zapowiadał bezpłatny dodatek - „Tajnego Detektywa" - ale też zawierał kilka emocjonujących newsów.

Kryminałki znalazły się na str. 12. Stronę pierwszą wydania zdobiły fotografie z polowania w Białowieży, w „którem wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki oraz zaproszeni goście".

Zamachowcy z PPS

Pierwszy z artykułów miał charakter kryminalno-sensacyjno-polityczny. Specjalny korespondent „IKaCa" donosił, że w Warszawie, w dniu 16 stycznia, doręczono akt oskarżenia pięciu więzionym za próbę zamachu bombowego na marszałka Piłsudskiego PPS-wcom: Piotrowi Jagodzińskiemu, Józefowie Białkowskiemu, Józefowi Dzięgielowskiemu, Dominikowi Trochimowiczowi i Franciszkowi Markowskiemu.

Z akt sprawy wynikało, że plan zamachu narodził się 10 października 1030 r. w domu przy ul. Leszno 55 w Warszawie. To wówczas Jagodziński oświadczył członkom piątki, że „on rzuci na samochód Marsz. Piłsudskiego bombę, w czasie, gdy będzie przejeżdżał Alejami Ujazdowskimi do generalnego Inspektoratu sił zbrojnych. Zadanie innych członków piątki miało polegać na ostrzeliwaniu samochodu z rewolwerów (...)".

Polscy lotnicy w roli głównej

Tekst-sprawozdanie „O co oskarżeni są polscy lotnicy w Opolu" miał już charakter kryminalno-międzynarodowy. Chodziło o sprawę dwóch polskich lotników: Wolffa i Imieli, których władze niemieckie oddały sądowi karnemu w Opolu właśnie.

O co byli oskarżeni nasi rodacy? „Wolff odpowiedział, że władze niemieckie oskarżają ich o przekroczenie przepisów paszportowych oraz o naruszenie niemieckiej ustawy o lotnictwie". Z tekstu można się było dowiedzieć również, że „obronę polskich lotników objął adwokat Simon z Wrocławia", znany z wcześniejszego procesu o pobicie polskich artystów w Opolu.

„Opętana przez djabła"

Trzeci tekst miał charakter zdecydowanie obyczajowy, opatrzony był za to fotografią. Już sam tytuł budził emocje prawne: „22 lat uwięziona w chlewie", zaś podtytuł „opętana przez djabła" dodawał skojarzenia teologiczne.

W artykule czytamy: „W ostatnich dniach władze policyjne dokonały strasznego odkrycia w Mieszkowie w powiecie Jarocińskim w Wielkopolsce. Oto w chlewie należącym do gospodarza Antoniego Kończaka znaleziono kobietę niemal zupełnie nagą, leżącą na nieprawdopodobnie brudnym barłogu, a tuż obok koryta legowisko miała trzoda chlewna".

Powodem zamknięcia nieszczęsnej niewiasty w chlewie (Katarzyna Staszak, lat 42) był „jej nienormalny stan umysłowy. Uważano ją za opętaną przez djabła".

opr. pisk

eprasa.pl a40a73b0b7

Dziennik Bałtycki
Czwartek, 4.01.2024

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Bożydar Brakoniecki

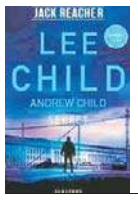

Reacher i pewien upadek z okna
Jack Reacher bierze udział w śledztwie białych kołnierzyków. Dlaczego? Bo w całych Stanach od jakiegoś czasu giną szanowani, uczciwi obywatele. Wszystkie te zgony zostaną powiązane dopiero po pewnym śmiertelnym upadku z okna.
Lee Child, AndrewChild, „Sekret", wyd. Albatros, Warszawa 2024, cena 47,90 zł

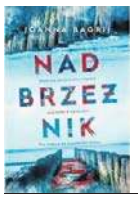

Legendarny potwór znów powrócił
W bunkrze na nadmorskiej plaży zostają odnalezione ludzkie zwłoki. Uwagę policjantów zwraca leżąca przy nich bransoletka z muszelek i glonów. To nie tylko znany mieszkańcom Pomorza symbol Nadbrzeżnika – legendarnego potwora.
Joanna Bagrij, „Nadbrzeżnik", wyd. Mova, Białystok 2024, cena 54,90 zł

To przecież jest niemożliwe!
Do profesora psychologii Hansa Rekkego i policjantki Micaeli Vargas zgłasza się mężczyzna – Samuel Lidman. Twierdzi on, że na zdjęciu zrobionym przez znajomego w Wenecji widnieje w tle jego nieżyjąca żona Claire.
David Lagercrantz, „Memoria", wyd. Wielka Litera, Warszawa 2024, cena 49,90 zł

A wtedy dopadnie cię zemsta...
Ania pracuje w Warszawie w internetowym serwisie plotkarskim. Dawniej marzyła o pracy dziennikarki, ale zrezygnowała, gdy jej mentorka została zamordowana przez gangsterów. Podczas zdjęć na gali dla sportowców przypadkiem podsłuchuje dziwną rozmowę...
Marta Ryczko, „Szantażystka", wyd. Mando, Kraków 2024, cena 47,90 zł

Człowiek pochłonięty przez ogień
Podczas jednej z listopadowych nocy w otoczonej lasem Czarnej Górze nie wszystkim pisany będzie sen. W starym internacie wybucha pożar. Na miejscu zostaje znalezione ciało mężczyzny, ale okazuje się, że to nie płomienie go zabiły. Zostaje wszczęte śledztwo.
Julia Halladin, „Rykowisko", wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2024, cena 49,90 zł

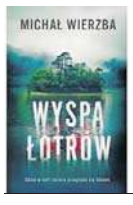

Złowieszczy cień Wyspy Łotrów
Nigdy nie jest za późno, żeby odmienić swój los. Z takiego założenia wychodzi nie tylko Horst Miler, emerytowany policjant, który dobiegając siedemdziesiątki, poznaje miłość swojego życia, lecz także młody konwojent postanawiający zniknąć z przewożonymi pieniędzmi.
Micha Wierzba, „Wyspa Łotrów", wyd. Muza, Warszawa 2024, cena 44,90 zł

Czy można umrzeć z wyrazem zdumienia na twarzy?!

Po odejściu z CIA Maggie Bird zamieszkała w położonym nad oceanem miasteczku Purity w stanie Maine. Pewnego dnia na jej podjeździe pojawia się... ciało.

„Diana. Paryż, dziesięć dni temu.

Kiedyś była złotą dziewczyną. „Jak bardzo wszystko się zmieniło" - pomyślała, patrząc w lustro. Jej włosy, niegdyś przetykane jasnymi jak promienie słońca pasemkami, teraz miały barwę, której nie dało się określić inaczej jak „szarość zdechłej myszy". Był to najmniej rzucający się w oczy kolor, jaki udało jej się znaleźć na półkach Monoprix. Poszła tam na zakupy po tym, jak sąsiad powiedział jej, że pytał o nią jakiś mężczyzna. Musiała to uznać za sygnał, że coś jest nie w porządku, choć pojawienie się tego człowieka mogło okazać się całkiem niewinne. Być może był to jej cichy wielbiciel albo kurier, który próbował dostarczyć przesyłkę, wolała się jednak przygotować. Wybrała się więc do sklepu Monoprix w trzeciej dzielnicy, po drugiej stronie miasta, gdzie nikt jej nie znał, i kupiła farbę do włosów oraz okulary. Właściwie zawsze powinna mieć takie rzeczy pod ręką, ale z każdym rokiem coraz bardziej lekceważyła zagrożenie. Zrobiła się nieostrożna.

Przyjrzała się sobie i doszła do wniosku, że nowy kolor włosów to za mało. Sięgnęła po nożyczki i zaczęła rujnować fryzurę z L'Atelier Blanc, za którą zapłaciła trzysta euro. Każde ciachnięcie nożyczek było kolejnym rozcięciem na tkaninie jej starannie budowanego nowego życia. W miarę jak na płytki łazienki opadały kolejne kosmyki świeżo obciętych włosów, jej żal zamieniał się we wściekłość. Wszystko, co planowała, wszystko, co ryzykowała, waliło się w gruzy. Bez względu na to, jak sprytny jest człowiek, zawsze jest ktoś sprytniejszy. Nie wzięła pod uwagę tego, że ktoś może ją przechytrzyć, i to był błąd. Przez zbyt wiele lat była tą najzmyślniejszą, która wyprzedzała wszystkich o dwa kroki i potrafiła wyprowadzić każdego w pole. Tajemnica jej sukcesu polegała na tym, że nie przejmowała się za bardzo zasadami, choć innym niekoniecznie podobało się takie podejście. Owszem, czasami popełniała przez to błędy i dochodziło do niepotrzebnego rozlewu krwi. Narobiła sobie po drodze wrogów, a niektórzy z współpracowników nią pogardzali, ale dzięki jej wysiłkom zawsze udawało się zrealizować misję. Dlatego była złotą dziewczyną.

Do teraz... Ciach.

Raz jeszcze przyjrzała się swojemu odbiciu w lustrze, tym razem chłodnym i krytycznym okiem. W ciągu dziesięciu minut, których potrzebowała na obcięcie swoich cennych loków, przeszła przez wszystkie etapy żałoby po utraconym życiu. Zaprzeczenie, złość, przygnębienie. Teraz dotarła do etapu akceptacji i była gotowa ruszyć naprzód, zrzucić skorupę starej Diany i dać życie nowej. Już nie złotej dziewczynie, lecz kobiecie, której doświadczenie nadało twardość hartowanej stali. Przetrwa i to.

Zamiotła ścięte włosy i wrzuciła je do worka na śmieci, razem z pustym opakowaniem po farbie. Nie było czasu na wyczyszczenie mieszkania, co oznaczało, że zostanie w nim mnóstwo śladów jej obecności, ale nic nie mogła na to poradzić. Miała tylko nadzieję, że paryska policja jak zwykle będzie się kierować seksistowskimi uprzedzeniami i uzna, że kobieta, która tutaj mieszkała - uznana za zaginioną - została uprowadzona. Że była ofiarą, a nie sprawczynią.

Włożyła okulary i zmierzwiła świeżo przycięte włosy, nadając im pozory artystycznego nieładu. Jej wygląd nie uległ radykalnej zmianie, ale miała nadzieję, że to wystarczy, by zwieść sąsiadów, których mogła spotkać po drodze. Zawiązała worek ze śmieciami, przeszła z nim do sypialni i wzięła torbę. Jaka szkoda, że musi tu zostawić swoje piękne buty i ubrania, powinna jednak podróżować tylko z niewielkim bagażem, a poza tym pełna szafa porzuconych cennych ciuchów uprawdopodobni wersję o uprowadzeniu. Prócz garderoby zostawiała też dzieła sztuki i antyki gromadzone przez lata, gdy jej konta bankowe pęczniały: chińskie wazy, obraz Chagalla, rzymskie popiersie sprzed dwóch tysięcy lat. Będzie jej brakowało tych przedmiotów, ale musiała się zdobyć na pewne poświęcenie, jeśli chciała ocalić życie.

Niosąc torbę podróżną i worek z włosami, przeszła z sypialni do salonu i westchnęła z żalem. Skórzaną sofę szpeciły plamy rozbryzganej krwi, które szerokim łukiem przechodziły na ścianę, na której wisiał Chagall, niczym abstrakcyjne przedłużenie samego obrazu. Pod obrazem leżało bezwładne ciało mężczyzny, źródło krwi. To on był pierwszym napastnikiem, który wszedł do jej mieszkania, więc z nim rozprawiła się najpierw. Wyglądał jak typowy macho, który dzięki długim godzinom spędzonym na siłowni dorobił się potężnych bicepsów, ale nigdy nie pracował nad umysłem. Nie mógł wiedzieć, że tak skończy się dla niego ten dzień, i umarł z wyrazem zdumienia na twarzy. Nigdy pewnie nie przypuszczał, że zginie z ręki kobiety.

TESS GERRITSEN

Amerykańska pisarka, z zawodu lekarz internista. W 1996 r. ukazał się jej pierwszy thriller medyczny pt. „Dawca". Od tego momentu jej powieści nie schodzą z list bestsellerów.

Ktoś prawdopodobnie nie poinformował go dokładnie, z kim będzie miał do czynienia.

Usłyszała za sobą przytłumiony oddech i odwróciła się, by spojrzeć na drugiego mężczyznę. Leżał na skraju drogiego perskiego dywanu i jego krew wsiąkała w misterny wzór z winorośli i tulipanów. Ku jej zdumieniu niedoszły zabójca wciąż żył.

Podeszła do niego i trąciła czubkiem buta jego ramię.

Powieki mężczyzny zadrżały i uniosły się powoli. Spojrzał na nią i próbował sięgnąć po broń, lecz Diana już wcześniej odtrąciła ją kopniakiem w bok, poruszał więc bezradnie dłonią, co przypominało nieco rybę trzepoczącą się w sieci, dogorywającą we własnej krwi.

- Qui t'a envoyé? - spytała.

Dłoń mężczyzny zaczęła się poruszać jeszcze gwałtowniej. Kula, która trafiła go w szyję, musiała uszkodzić kręgosłup, bo nie był w stanie nawet podnieść ręki - szarpał nią jedynie konwulsyjnie. Może nie znał francuskiego. Powtórzyła więc po rosyjsku:

- Kto tiebia posłał?

Nie dostrzegła choćby przebłysku zrozumienia w jego oczach. Albo jego mózg przestał już funkcjonować, albo nie znał również rosyjskiego, co było dość niepokojące. Wiedziałaby, jak poradzić sobie z Rosjanami, ale jeśli tych ludzi nasłał ktoś inny, sprawa się komplikowała.

- Kto próbuje mnie zabić? - spytała po angielsku. - Powiedz mi, a daruję ci życie.

Jego ręka przestała trzepotać. Znieruchomiał i spojrzał prosto na Dianę. Zrozumiał pytanie. Rozumiał również, że nie ma znaczenia, czy powie jej prawdę, czy nie; i tak już nie żył.

Usłyszała męskie głosy dobiegające z korytarza. Czy przysłali innych jako wsparcie? Zbyt długo zwlekała i zabrakło jej czasu, by przesłuchać tego. Wycelowała w jego głowę lufę wyposażoną w tłumik i wstrzeliła dwa pociski.

- Dobranoc - szepnęła.

Potrzebowała zaledwie dwóch sekund, by wyjść przez okno na schody pożarowe. Rzuciła ostatnie spojrzenie na mieszkanie, by zachować w pamięci słodko-gorzki widok. Znalazła w tym miejscu namiastkę szczęścia; korzystała tu z owoców ciężkiej pracy. Teraz mieszkanie wyglądało jak rzeźnia, zbryzgane krwią dwóch ludzi, których nie znała.

Zeszła po schodach i znalazła się w alejce przy budynku. O jedenastej wieczorem ulice Paryża wciąż tętniły życiem, bez trudu wmieszała się więc w tłum przechodniów na głównej ulicy. Usłyszała w oddali wycie syren, ale nie przyspieszyła kroku. Nie mogło chodzić o nią; minęło za mało czasu, żeby policja zdążyła zareagować.

Pięć przecznic dalej wrzuciła worek z włosami do restauracyjnego śmietnika i szła dalej z torbą przewieszoną przez ramię. Miała w niej wszystko, czego potrzebowała w tej chwili, a nie brakowało jej środków. Na początek miała aż nadto.

Najpierw jednak musiała się dowiedzieć, kto chce jej śmierci. Wcześniej zakładała, że zabójców przysłali Rosjanie, ale teraz nie miała już pewności. Kiedy wkurzysz wiele organizacji, masz wielu wrogów, którzy stosują zabójcze metody. Tylko jak poznali jej nazwisko? I dlaczego po szesnastu latach chcieli jej się dobrać do skóry?

Skoro znali jej nazwisko, to musieli wiedzieć również o pozostałych. Wyglądało na to, że przeszłość w końcu ich dopadła.

Tak właśnie skończyły się mrzonki o spokojnej emeryturze. Czas wracać do pracy (...)".

Tess Gerritsen, „Wybrzeże szpiegów", wyd. Albatros, Seria Klub Martin, Warszawa 2023, cena 46,90 zł

eprasa.pl a40a73b0b7

Wielu biznesmenów lubi otaczać się gwiazdami albo modelkami, artystkami. To dodaje splendoru

Majka Jeżowska w Pomponiku Fot. Adam Jastrzębowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Leon Myszkowski trafił do szpitala
Syn Justyny Steczkowskiej jest didżejem i wystąpił z mamą na sylwestrowej imprezie TVP w Zakopanem. Potem odpoczywał w kurorcie z narzeczoną Ksenią. Niestety: spuchł mu palec. Ksenia zawiozła go do szpitala na SOR i pożaliła się na Instagramie, że Leon musiał czekać na przyjęcie przez lekarza aż... pół godziny. Co z palcem? Nie wiadomo.

Marcin Tyszka wraca do formy
Ceniony fotograf znany z „Top Model" przyznał, że udało mu się schudnąć 12 kg w ciągu minionego pół roku. Jak tego dokonał? - Przede wszystkim odstawiłem kotlety, dewolaje i różne rzeczy na oleju – zdradził Plotkowi. I dodał, że z jego diety zniknęły także alkohole. - Wracam do formy sprzed paru lat – obwieścił.

Piotr Kupicha czyta umowy
Zespół Feel wystąpił na sylwestrze organizowanym przez Polsat. Przy okazji jego frontman udzielił wywiadu Pomponikowi. Przypomniał czasy, kiedy Feel cieszył się największą popularnością. Co ciekawe – nie wspomina ich dobrze. - Menedżerowie wtedy kontraktowali koncerty. Nie wyrabiałem już głosowo, bo graliśmy cały czas. Nie zdawałem sobie sprawy, że o struny głosowe trzeba dbać. Potem już wiedziałem, czego nie chcę. Ważne, żeby czytać umowy – przyznał.
(GZL) Fot. Arkadiusz Gola

W TELEWIZJI

Spencer
Ale Kino+ HD, 20:10
W małżeństwo księżnej Diany (Kristen Stewart) i księcia Karola już dawno wkradł się chłód. Krążą pogłoski o ich romansach i możliwym rozwodzie. Jednak święta Bożego Narodzenia w posiadłości Sandringham mają przynieść spokój. W tym roku sprawy przybiorą jednak inny obrót...

Świat w ogniu: Początki
Epic Drama, 21:30
Poruszająca opowieść o II wojnie światowej widzianej oczami uwikłanych w nią zwykłych ludzi, mieszkańców Wielkiej Brytanii, Polski, Francji, Niemiec i USA. Fabuła stopniowo wprowadza nas w koszmar wojny, począwszy od najazdu Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r., a skończywszy na okresie bitwy o Anglię. W obsadzie m.in.: Helen Hunt, Sean Bean, Jonah Hauer-King, Zofia Wichłacz i Tomasz Kot.

Dom pod Dwoma Orłami
TVP 2, 21:50
Fabuła serialu skupia się na losach Polaków, Niemców i Ukraińców, których drogi krzyżują się w starej, poniemieckiej willi we Wrocławiu. Opowieść rozpoczyna się latem 1997, w roku wielkiej powodzi. Lokatorkami tytułowego domu są m.in. trzy pokolenia kobiet: babcia Zofia Szablewska (Małgorzata Zajączkowska), jej córka Helena (Agnieszka Mandat) oraz wnuczka Marianna (Sonia Mietielica), która właśnie wraca ze stypendium w USA do rodzinnego domu.

KRZYŻÓWKA NR 3

Poziomo:
3) film Pawła Pawlikowskiego,
10) w przysłowiu góry przenosi,
11) figura akrobacji lotniczej,
12) legislacyjna stolica RPA,
14) badanie opinii publicznej,
15) powieść Josepha Conrada,
16) miejsce bitwy z Rosjanami podczas powstania listopadowego,
19) sitowata roślina zielna,
23) Polak dla Węgra,
27) białe lub czarne na szachownicy,
28) np. „Tych lat nie odda nikt",
29) dziennikarz pracujący w terenie,
30) wyrywana z kalendarza,
33) czasem pozostaje z dzielenia,
37) punkt widzenia, opinia,
38) płonie w kominku, bierwiono,
39) … wosku w andrzejki,
40) tarcza Zeusa wykonana przez Hefajstoswa,
41) miejsce urzędowania policjantów.

Pionowo:
1) cytrynowy dodatek do potraw,
2) siedziba muz i Apollina,
3) przynosi wstyd rodzinie,
4) teczka oficera z planami,
5) autor trylogii „Przed potopem",
6) śpiewak z austriackiego Tyrolu,
7) słuchowy lub rentgenowski,
8) nieruchoma część silnika, stator,
9) osobowy lub dzierżawczy,
13) jakość brzmienia głosu,
17) ludowa nazwa gawrona,
18) dawny mieszkaniec Hiszpanii,
20) dzielnica Gdańska jak płynny tłuszcz,
21) wysoki słup na jachcie,
22) jednolite tło drukarskie,
24) jednostka natężenia prądu,
25) tkanina artystyczna jak obraz,
26) prezydent przed zaprzysiężeniem,
30) zespół ludowych muzyków,
31) zastępuje małoletniego władcę,
32) „piłka" do gry w hokeja,
34) naramiennik z dystynkcjami,
35) charakterystyczna myszka na ciele,
36) tradycyjny skafander Eskimosa.

ROZWIĄZANIE NR 2

O	■	K	■	T	A	R	G	■	■	P	A	R	K	■	K	■	T
D	A	N	I	E	■	A	R	O	M	A	T	■	N	E	R	W	Y
W	■	E	■	M	E	N	U	■	■	L	A	T	O	■	Z	■	C
R	A	D	C	A	■	O	B	E	R	E	K	■	R	Z	E	C	Z
Ó	■	L	■	T	■	■	A	■	■	O	■	■	R	■	P	■	K
T	R	E	P	■	L	A	S	V	E	G	A	S	■	M	A	C	A
■	U	■	A	■	O	■	E	■	■	E	■	Z	■	A	■	Y	■
S	P	I	N	K	A	■	K	M	I	N	■	N	I	Z	I	N	A
■	I	■	D	■	R							U	■	D	■	I	■
K	A	B	A	Ł	A							K	R	A	S	K	A
O	■	R	■	A	■							■	A	■	A	■	K
Z	N	A	W	C	A							S	M	A	L	E	C
I	■	N	■	Z	■							■	O	■	O	■	Y
C	U	D	A	K	■							■	T	O	P	A	Z
A	■	O	■	A	P	O	K	A	L	I	P	S	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Łatwo Ci będzie przychodziło poszukiwanie kompromisowych rozwiązań. Horoskop dzienny mówi, że ludzie popatrzą na Ciebie z uznaniem.
Ryby (19.02 - 20.03)
Horoskop na dziś wróży, że wykażesz się wyrozumiałością wobec osób, którym nie wszystko będzie wychodziło tak, jak zostało zaplanowane.
Baran (21.03 - 19.04)
Musisz dzisiaj wykazać się umiejętnością działania pod presją innych osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że będzie to trudne...
Byk (20.04 - 20.05)
Trudno Ci będzie przychodziło mierzenie się z codziennymi obowiązkami. Horoskop dzienny mówi, że wieczorem poczujesz zmęczenie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Ciemne chmury zbiorą się nad głową kogoś z grona znajomych. Horoskop na dziś mówi, że Twoja interwencja będzie nieodzowna.
Rak (22.06 - 22.07)
Możesz liczyć na pomyślność. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wszystko, za co się weźmiesz zrealizujesz z powodzeniem.
Lew (23.07 - 22.08)
Unikaj ludzi, którzy mają zazwyczaj inne zdanie niż Ty. Horoskop dzienny ostrzega, że skrzyżowanie Waszych dróg zakończy się fatalnie.
Panna (23.08 - 22.09)
Wykażesz się refleksem i wyjątkową sprawnością. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że uda Ci się dzięki temu sporo osiągnąć.
Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoje życie osobiste będzie dzisiaj podporządkowane w dużej mierze potrzebom innych osób.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Ludzie będą dzisiaj pod wrażeniem tego, co uda Ci się osiągnąć. Horoskop dzienny mówi, że niektórzy postanowią pójść Twoim śladem.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Punktualność będzie Twoim znakiem rozpoznawczym. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie popatrzą na Ciebie z uznaniem...
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja pomysłowość osiągnie wyżyny. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że niektóre propozycje przejdą szybko do fazy realizacji.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

Redaktor naczelny **Przemysław Szymańczyk**, Z-ca redaktora naczelnego **Mariusz Leśniewski**, Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski**, Dyrektor Sprzedaży Makroregionu Pomorze **Ewa Żelazko**, Dyrektor marketingu oddziału **Robert Gromowski**

Redakcja, ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
redakcja@prasa.gda.pl, internet@prasa.gda.pl
Kolportaż: 58 728 08 17
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Redaktor naczelny **Dorota Kania**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**, Biuro Prasowe: **biuroprasowe@polskapress.pl**,
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**, Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl a40a73b0b7

Selekcjoner hokejowej reprezentacji Polski przedłużył kontrakt

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. **Trener Robert Kalaber podpisał nową umowę z Polskim Związkiem Hokeja na Lodzie, która będzie obowiązywać do końca sezonu 2024/25.**

Trener Robert Kalaber znakomicie sprawdza się w roli selekcjonera hokejowej reprezentacji Polski. Pod wodzą Słowaka kadra narodowa po ponad dwóch dekadach przerwy awansowała do mistrzostw świata elity, które w maju odbędą się w Czechach. Polski Związek Hokeja na Lodzie porozumiał się z 54-letnim szkoleniowicem w sprawie nowej umowy, która będzie obowiązywać do końca sezonu 2024/25. Dotychczasowy kontrakt Kalabera wygasał 31 maja tego roku, czyli po MŚ elity. – Robert Kalaber pokazał, że jest uznanym fachowcem. Nasza kadra pod jego wodzą robi stałe postępy. Reprezentacja Polski osiąga świetne wyniki, gra hokej ładny dla oka, a atmosfera w kadrze jest dobra. Bardzo szybko porozumieliśmy się z trenerem w sprawie nowej umowy, bo wiemy, że pod jego wodzą Biało-Czerwoni będą coraz silniejsi – powiedział Mirosław Minkina, prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

- Przedłużyłem umowę do końca sezonu 2024/25, bo wspólnie z hokeistami oraz sztabem szkoleniowym reprezentacji Polski idziemy w dobrym kierunku i czekają nas kolejne wyzwania. Największym są oczywiście majowe mistrzostwa świata elity w Czechach. Zrealizowaliśmy swoje marzenia o awansie do najlepszych drużyn globu, a teraz marzymy o utrzymaniu w elicie. Z roku na rok zespół się rozwija i chcę wciąż uczestniczyć w tym projekcie – stwierdził Robert Kalaber, pod którego wodzą biało-czerwoni awansowali w ciągu dwóch ostatnich sezonów z trzeciego poziomu międzynarodowych zmagań do światowej elity.

Pierwszym tegorocznym wyzwaniem reprezentacji Polski będzie turniej prekwalifikacyjny do zimowych igrzysk olimpijskich. W dniach 8-11 lutego w Sosnowcu biało-czerwoni zmierzą się z Koreą Południową, Ukrainą i Estonią. Zwycięzca awansuje do finału olimpijskich kwalifikacji. – Patrzymy w przyszłość. Wierzę, że w lutym w Sosnowcu wygramy prekwalifikacje do turnieju olimpijskiego, a w sierpniu zagramy w kwalifikacjach i wtedy zespół, mający za sobą występy w elicie, będzie już na innym, wyższym poziomie – powiedział trener Kalaber. Przygotowując się do majowych mistrzostw świata Polacy rozegrają mecze kontrolne z silnymi rywalami. W Krynicy-Zdroju z Węgrami, w Bytomiu ze Słowenią, w Sosnowcu z Danią oraz na wyjazdach z Wielką Brytanią i Słowacją. – To będą dla nas bardzo pożyteczne sprawdziany. W Czechach damy z siebie wszystko, aby uradować polskich kibiców. W meczach grupowych w Ostrawie cze-ka nas siedem meczów z bardzo silnymi reprezentacjami i dzięki tym starciom nasi hokeiści nabiorą doświadczenia, które będzie procentować w następnych latach – dodał Słowak, który od 10 lat pracuje w JKH GKS Jastrzębie. MŚ elity w Czechach będą trwały od 10 do 26 maja. Biało-Czerwoni zagrają w Ostrawie w grupie B z USA, Niemcami, Szwecją, Słowacją, Łotwą, Francją i Kazachstanem. ©℗

0010988461

Naszej Koleżance
Urszuli Czapiewskiej

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają
Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

0010989798

"Są chwile i ludzie, których się nie zapomina"
Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

ŚP

mgr. inż.

Stefana Filipiuka

projektanta, wieloletniego Kierownika Pracowni Mostowej.
Był dla nas Mentorem i Autorytetem.

Rodzinie

składamy serdeczne wyrazy najgłębszego współczucia.
Mostowcy z Transprojektu Gdańskiego

0010990647

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci Ojca

Pani
Joanny Łyżwińskiej
Sędzi Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Serdeczne wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie

Zmarłego

składają
Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy
Sądu Okręgowego w Gdańsku

0010990147

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 31.12.2023 roku zmarł
ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

ŚP

Zbigniew Schwarz

lat 73

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 5.01.2024 roku o godzinie 10.30 w Kościele
Parafii św. Andrzeja Boboli w Gdyni (dolny Kościół).
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
na cmentarzu witomińskim o godzinie 12.00.

W smutku pogrążeni
Żona, Córka, Syn z Rodzinami

0010990218

Dnia 28 grudnia 2023 r. w Gdańsku odszedł od nas

ŚP

Marek Jan Bizub

Mąż, Tata

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie
4 stycznia 2024 r. o godz. 16.00
w Kościele Chrystusa Zbawiciela w Gdańsku Osowie.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się 5 stycznia 2024 r.
na Cmentarzu Srebrzysko przy ul. Srebrniki 12 w Gdańsku.
Pożegnanie rozpocznie się o godz. 10.30 w Nowej Kaplicy,
po którym o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie
do miejsca wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
żona Wanda, córki Elżbieta i Anna oraz zięć Adam

REKLAMA 0110985611

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połęże 3, tel. 58/300 32 11**
- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
  - **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73**
  - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl**
  - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl**

W najbliższy piątek tj. 5.01.2024 r. Biuro Ogłoszeń nieczynne

nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęże 3, tel. 58/3003 211

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA protez zębowych 607-550-570

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIE ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dach, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie, 517-744-487

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety, 501-005-692

Turystyka

KRAJ

GÓRY

FERIE - promocja 150 zł/os., 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl a40a73b0b7

Polska w półfinale United Cup! Dwa kroki od tytułu

Mateusz Pietras
Sydney

TENIS. **Polska pokonała Chiny 3:0 i awansowała do półfinału tenisowego turnieju United Cup rozgrywanego w Australii.**

Kluczowe w ostatecznym rozrachunku okazały się triumfy Igi Świątek oraz Huberta Hurkacza. Nr 1 światowego rankingu WTA pokonała Chinkę Qinwen Zheng, zaś dziewiąty tenisista świata również bez problemu zwyciężył z Zhizhenem Zhangiem. Rywalizację ćwierćfinałową zakończył mecz gry mieszanej wygrany przez Jana Zielińskiego i Katarzynę Piter z parą Xiaodi You/Fajing Sun. Półfinałowego rywala Biało-Czerwoni poznają w czwartek po meczu Francja - Norwegia. Dwa decydujące etapy turnieju zostaną rozegrane w Sydney. Zakończenie turnieju nastąpi w niedzielę.

FOT. RICHARD WAINWRIGHT / PAP/EPA

Iga Świątek i Hubert Hurkacz doskonale spisują się na kortach w turnieju United Cup w Australii

Kapitalne rozpoczęcie przez Huberta Hurkacza

W pierwszym ćwierćfinale tenisowego turnieju United Cup zagrały Polska oraz Chiny. Biało-Czerwoni przystępowali do tego meczu jako niepokonani z dorobkiem dwóch zwycięstw i ani jednej porażki w grupie. Na rozkładzie mieli Brazylię (3:0) oraz Hiszpanię (2:1). Natomiast konkurenci wygrali jeden mecz oraz ponieśli jedną porażkę. Bez problemów pokonali Czechy, z kolei przegraną rywalizację zanotowali z Serbią z Novakiem Djokoviciem na czele.

Najpierw na kort wyszedł były półfinalista Wimbledonu Hubert Hurkacz. Polak szybko przełamał Zhizhena Zhanga i do końca kontrolował wydarzenia w pierwszym secie (6:3). W drugiej partii również doszło do jednego przełamania. 27-letni wrocławianin wygrał gema przy podaniu 58. tenisisty w rankingu ATP. Od stanu 4:3 dziewiąta rakieta świata pewnie wygrała własny serwis. Tym samym Polska wyszła na prowadzenie w pierwszym ćwierćfinale zmagań. Mecz zakończył się wynikiem 6:3, 6:4.

Śladami Polaka podążyła liderka światowego rankingu WTA Iga Świątek, która wygrała z Qinwen Zheng 6:2, 6:3. W pierwszej partii miały miejsce aż cztery utraty serwisu, z czego trzy były dziełem zajmującej 14. miejsce w rankingu WTA Chinki. Natomiast w drugiej odsłonie Polka błyskawicznie wyszła na prowadzenie - 2:0. Jednak od stanu 3:0 to mniej utytułowana zawodniczka zaczęła grać coraz skuteczniej. Decydujący okazał się ósmy gem, w którym returnująca 4-krotna mistrzyni wielkoszlemowa okazała się lepsza. Mecz zakończył się utrzymanym serwisem. - Jestem bardzo zadowolona ze swej gry i atmosfery w drużynie. Naprawdę czuję, że możemy być jeszcze lepsi, kiedy jesteśmy razem, więc z pewnością gra tutaj to ekscytująca rzecz i każdy mecz sprawia mi wielką satysfakcję - powiedziała po meczu Polka.

Chinka popełniła aż dziewięć błędów serwisowych przy jednym Polki.

Rywalizacja mikstów nie miała już żadnego znaczenia. W grze mieszanej Katarzyna Piter i Jan Zieliński zmierzyli się z parą Xiaodi You/Fajing Sun. Komfortowy stan meczu spowodował, że w mikście po raz pierwszy w tym turnieju nie zobaczyliśmy pary Świątek/Hurkacz.

Polski duet dzięki podwójnemu przełamaniu wysforował się na prowadzenie w spotkaniu. Jednak końcowa faza drugiej partii to przewaga rywali. W super tie-breaku górą byli Biało-Czerwoni. Druga piłka meczowa zakończyła nie tylko ten pojedynek, ale również rywalizację Polski z Chinami. Para Zieliński/Piter wygrała 6:3, 5:7, 10-7.

Gra o finał

W United Cup 18 zespołów podzielono na sześć grup po trzy ekipy. Grupy A (z Polską), C i E grały w Perth, pozostałe znalazły się w Sydney. Zwycięzcy grup awansują do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc w obu miastach.

Wciąż trwa rywalizacja grupowa w Sydney, dlatego Polska półfinałowego rywala pozna w czwartek. Przeciwnikami Polaków będzie zwycięzca meczu Francja - Norwegia.

Kadrę prowadzoną przez kapitana Tomasza Wiktorowskiego, na co dzień trenera Świątek, uzupełniają Katarzyna Kawa i Daniel Michalski.

W poprzedniej edycji United Cup Polska dotarła do półfinału.

Dwa decydujące etapy turnieju zostaną rozegrane w Sydney. Starcia półfinałowe zaplanowano na 6 stycznia. Z kolei finał odbędzie się dzień później. ©℗

Piotr Zieliński wybiera Inter Mediolan - twierdzą włoskie media

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dziennik „Corriere dello Sport" ujawnił szczegóły przenosin Polaka z Napoli: spodziewaną długość kontraktu i przede wszystkim wysokość jego pensji.**

Zanosi się na najgłośniejszy polski transfer od przenosin Roberta Lewandowskiego z Bayernu Monachium do FC Barcelony (połowa 2022 roku). Napoli na odejściu Piotra Zielińskiego nie zarobi jednak 45 mln euro jak Bawarczycy na Lewym. Polak przejdzie bowiem do Interu Mediolan za darmo, po wygaśnięciu kontraktu, czyli 1 lipca 2024 roku.

„Zieliński sceglie l"Inter", czyli „Zieliński wybiera Inter". W ten sposób w środę „Corriere dello Sport" zapowiedziało głośny transfer z udziałem czołowego reprezentanta Polski. Włoscy dziennikarze są przekonani, że negocjacje dojdą do pomyślnego skutku.

Inter to główny pretendent do Scudetto. Zespół prowadzony przez Simone Inzaghiego jest liderem półmetka z dwoma punktami przewagi nad Juventusem. Dopiero ósme Napoli traci aż 17 punktów.

Ile Zieliński ma zarabiać w Interze? 4,5 mln euro rocznie. Umowa będzie obowiązywać do czerwca 2027 roku. Wtedy środkowy pomocnik będzie mieć już 32 lata. W kontrakcie zostanie jednak zawarta opcja przedłużenia o kolejny sezon. Rozmowy w imieniu piłkarza prowadzi menadżer Bartłomiej Bolek, który we wrześniu dogadał transfer Kamila Grabary z duńskiej FC Kopenhagi do niemieckiego VfL Wolfsburg.

Bez względu na podwyżkę Zielińskiego najlepiej opłacanym Polakiem w Serie A pozostanie Wojciech Szczęsny. Bramkarz Juventusu otrzymuje 12 mln euro rocznie i jest to drugie najwyższe wynagrodzenie - po Dusanie Vlahoviciu (13 mln euro). ©℗

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Piotr Zieliński w Interze ma zarabiać 4,5 mln euro rocznie. Umowa ma obowiązywać do czerwca 2027 r.

Robert Lewandowski pod presją „Tygryska" w pierwszym meczu roku

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dziś Robert Lewandowski rozegra pierwszy mecz w 2024 roku. Jego FC Barcelona zmierzy się na wyjeździe z dziesiątym w tabeli ligi hiszpańskiej Las Palmas.**

W meczu zadebiutować może nowy, nastoletni konkurent Polaka, Vitor Roque, noszący przydomek „Tigrinho", czyli „Tygrysek". Fani liczą, że ten fakt zmotywuje naszego rodaka, który jesienią kompletnie zawiódł oczekiwania.

Lewandowski spędził święta Bożego Narodzenia w Warszawie, ale Nowy Rok powitał już w Barcelonie na imprezie tanecznej. W międzyczasie poznał bliżej Vitora Roque, który ma wywierać na nim nieustanną presję. Brazylijczyk jest młody, głodny sukcesów i ponoć piekielnie zdolny.

Jego nadejście Barcelona zapowiedziała nagraniem przechadzającego się po murawie tygrysa, nawiązując bezpośrednio do przydomku, który nadano mu w ojczyźnie. W tej konwencji dobrze poczuł się zresztą sam Lewandowski, podgrzewając emocje w mediach społecznościowych. Nieprzypadkowo pokazał się podczas pracy na siłowni, wylewając siódme poty do piosenki „Eye Of The Tiger", czyli w tłumaczeniu „Tygrysie oko".

Roque został zarejestrowany przez Barcelonę dopiero w przeddzień meczu z Las Palmas. Przyjął numer 19, z którym niegdyś biegał sam Lionel Messi, a do niedawna środkowy pomocnik Franck Kessie. Grę z beniaminkiem najpewniej zacznie na ławce rezerwowych. Obok Lewandowskiego mają pojawić się za to Joao Felix i Raphinha, a za nimi rozgrywający piłkę Frenkie de Jong i Ilkay Gundogan, którego wizyta na siłowni skończyła się szyciem po uderzeniu... hantlem.

- Lewandowski przestał być nietykalny - przekonywały pod koniec grudnia hiszpańskie media, donosząc o niezadowoleniu ze strony zarządu względem Polaka i pozostałych liderów drużyny po rozczarowującej rundzie, na którą dowodem jest siedem punktów straty do Realu Madryt. Na chwilę szczerości zdobył się pomocnik Pedri, obwieszczając, że w roli następcy Lewandowskiego widzi Erlinga Haalanda. Norwega z Manchesteru City nazwał „cyborgiem".

Jaki to będzie rok dla Lewandowskiego? Potencjalnie niezwykle stresujący, może nawet znacznie trudniejszy od minionego. Barcelona jako mistrz Hiszpanii nie jest nawet trzecia w tabeli, zaś Polska musi przebrnąć przez marcowe baraże, by w ogóle awansować na niemieckie Euro. Powodzenie tych karkołomnych wyzwań w głównej mierze zależy właśnie od skuteczności snajpera, który ostatnio był cieniem samego siebie; w La Liga zdobył ledwie osiem bramek, podczas gdy w zeszłym sezonie na tym samym etapie miał trzynaście. Dziś takim dorobkiem szczyci się jedynie Jude Bellingham z Realu Madryt.

W minionym roku Lewandowski sięgnął po tytuł Hiszpanii, został królem strzelców La Liga i zdobył Superpuchar. W sumie strzelił 26 goli, z czego 4 dla reprezentacji Polski. ©℗

eprasa.pl a40a73b0b7

SPORT

www.sportowy24.pl

SIATKÓWKA

Trefl Gdańsk zaprasza do Ergo Areny na mecz z Asseco Resovią Rzeszów.

Otwarcie roku 2024 w hali na granicy Gdańska i Sopotu zapowiada się niezwykle elektryzująco. W sobotę o godz. 14.45 siatkarze z Gdańska zmierzą się z jednym z najbardziej utytułowanych zespołów ostatnich lat, czyli Asseco Resovią. Brązowi medaliści ubiegłego sezonu prowadzeni są przez włoskiego treneta Giampaolo Medeiego. W składzie rzeszowian są m.in. środkowi Karol Kłos i Jakub Kochanowski, przyjmujący Stephen Boyer, Klemen Čebulj, czy Torey DeFalco. „Sovia" medalowe aspiracje zgłasza więc i w tych rozgrywkach. **(raf)**

PIŁKA NOŻNA

Arka wznowi treningi w Gdyni w poniedziałek.

Piłkarze lidera Fortuny 1 Ligi przejdą na początek badania i testy, które pozwolą określić ich obciążenia w okresie przygotowawczym. **(raf)**

Lechia może znów zagrać przy Traugutta 29!

FOT. KAROL MAKURAT

Stadion przy Traugutta służy Lechii w sparingach. Na zdjęciu spotkanie kontrolne z Chojniczanką Chojnice w styczniu 2020 roku

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Na historycznym stadionie mogą nie zmieścić się wszyscy kibice. Klub planuje dać pierwszeństwo karnetowiczom

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Część kibiców Lechii z wielkim sentymentem wspomina czasy gry biało-zielonych na stadionie przy Traugutta 29. Okazuje się, że ich marzenia mogą się spełnić na początku czerwca.**

Piłkarze trenera Szymona Grabowskiego muszą spełnić jednak jeden warunek, aby tak się stało. Muszą utrzymać miejsce w strefie barażowej Fortuny 1 Ligi.

Jeśli Lechia Gdańsk część zasadniczą sezonu 2023/2024 zakończy na miejscach 3-6 w tabeli Fortuny 1 Ligi, to będzie zmuszona rozgrywać barażowe spotkanie poza stadionem Polsat Plus Arena Gdańsk. Ma to związek z zaplanowanym na początek czerwca 2024 roku koncertem muzycznym w Letnicy.

Koncert był w planach dwa lata wcześniej

- W związku z faktem, że w 2022 roku stadion Polsat Plus Arena Gdańsk został zarezerwowany na koncert Dawida Podsiadły, który odbędzie się 1 i 2 czerwca 2024 r., co koliduje z terminami ewentualnych meczów barażowych o awans do Ekstraklasy, Lechia Gdańsk S.A. wspólnie z operatorem Polsatu Plusa Areny Gdańsk współpracują w celu zapewnienia optymalnej organizacji potencjalnego meczu barażowego. Naszym priorytetem jest zapewnienie doskonałych warunków zarówno drużynie, jak i kibicom. Rozważamy ewentualność rozegrania tego spotkania na stadionie przy ul. Traugutta 29, który z pewnością ma dla klubu znaczenie symboliczne. Ten wyjątkowy obiekt przyniósł naszej biało-zielonej społeczności nie tylko dumę, ale także niezapomniane sportowe emocje - czytamy w oświadczeniu gdańskiego klubu.

Zimową przerwę piłkarze prowadzeni przez trenera Szymona Grabowskiego spędzają na czwartym miejscu w Fortunie 1 Lidze. Wszystkie sześć zespołów w czołówce stawki ma ponad 30 punktów (niektóre nie rozegrały jednego spotkania z powodu ataku śnieżycy), a różnice pomiędzy nimi są niewielkie. Na początku stycznia 2024 roku nie sposób wytypować konkretne scenariusze, ale Lechia już teraz wdraża plan B.

Warto zakupić karnet

Nie ma wątpliwości, że ewentualne spotkania barażowe wpłynął na mocną poprawę frekwencji na meczach Lechii Gdańsk. Wobec prognozowanej zamiany stadionów z większego i nowoczesnego na mniejszy i historyczny klub zdecydował się wprowadzić pewne ograniczenia.

- W związku z tym, że stadion przy ul. Traugutta 29 nie jest w stanie pomieścić tylu kibiców, ilu normalnie może pojawić się na Polsacie Plusie Arenie Gdańsk, pierwszeństwo zakupu będą mieli posiadacze karnetów na rundę wiosenną. Posiadacze karnetów na cały sezon, zgodnie z przysługującymi im korzyściami, mają zagwarantowany bezpłatny wstęp na to spotkanie - wyjaśnia Lechia Gdańsk.

Stadion w Gdańsku przy ul. Romualda Traugutta 29, zwany też potocznie stadionem Lechii, czyli oficjalnie Stadion Gdańskiego Ośrodka Sportu, służył piłkarzom biało-zielonych w rozgrywkach ekstraklasy do 29 maja 2011 roku. Na pożegnanie w oficjalnym meczu przegrali z Zagłębiem Lubin 1:2 (1:0) po bramce Razacka Traore. W kolejnych latach historyczny obiekt był wykorzystywany przez Lechię Gdańsk jako baza treningowa oraz miejsce rozgrywania sparingów w przerwach ligowych.

Zima w Sopocie na plaży nie musi być szara

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

BIEGANIA. **Miłośnicy biegania mogą już rezerwować trzy sobotnie popołudnia w Sopocie. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz North Event zapraszają na wyzwanie biegowe na plaży w kurorcie.**

- Sopocka plaża zimą zachęca do aktywności. Wielu biegaczy uwielbia morską scenerię i wybiera właśnie plażę na swoje codzienne treningi. Dla nich i dla wszystkich miłośników aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu MOSiR w Sopocie przygotował cykl trzech biegów na różnych dystansach. Można wziąć udział w jednym, dwóch lub wszystkich trzech biegach. Jedynym wymogiem jest ukończenie w dniu biegu 16 lat - zachęca Grażyna Pilarczyk z sopockiego MOSiR-u.

Zawody rozpoczynać się będą w soboty o godz. 12. Cykl w Sopocie rozpocznie się 20 stycznia 2024 roku (dystans 4 km), 17 lutego 2024 roku (6 km) i 16 marca 2024 roku (8 km). Start i meta zostaną ustawione na plaży. Trasa każdego z biegów została wytyczona po plaży na północ od sopockiego mola. Biegacze pobiegną w kierunku Gdyni (do potoku Swelina) i z powrotem. Na mecie na każdego uczestnika będą czekały pamiątkowe medale i ciepłe napoje. - Poszczególne biegi rozstrzygną się w kategorii open kobiet i mężczyzn. Na zwycięzców tych kategorii będą czekały statuetki i nagrody rzeczowe. W każdym z biegów biegacze będą zbierać punkty do klasyfikacji generalnej w ośmiu kategoriach wiekowych. Obejmie ona wszystkich, którzy pobiegną przynajmniej w dwóch biegach - wyjaśnia Józef Kamiński, wicedyrektor MOSiR-u w Sopocie, organizator cyklu. Rejestracja on-line będzie otwarta do każdego czwartku poprzedzającego start - do godz. 22. Opłata startowa za każdy bieg wynosi 40 złotych. Mieszkańcy Sopotu z Kartą Sopocką zapłacą 30 złotych, natomiast osoby, które w dniu biegu ukończyły 65 lat biorą udział w wydarzeniu za darmo.

FOT. JAKUB STEINBORN

Biegi na plaży w Sopocie tuż nad Zatoką Gdańską mają wielu entuzjastów. W mroźne miesiące również

eprasa.pl a40a73b0b7